

PIERWSZE LATA ZORGANIZOWANEGO RUCHU TURYSTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

TURYSTYKA I KRAJOZNAWSTWO.....	2
PIERWSZE LATA ZORGANIZOWANEGO RUCHU TURYSTYCZNEGO.....	3
POD SKRZYDŁAMI ODDZIAŁU ZAKŁADOWEGO PTTK.....	6
STULECIE POLSKIEJ TURYSTYKI.....	17
MŁODZIEŻOWE RAJDY KROKUSOWE.....	24
GÓRKIE RAJDY MŁODYCH KRAJOZNAWCÓW	30
AKCJA „POLSKA NASZYCH DNI”	34
INWENTARYZACJA KRAJOZNAWCZA POLSKI.....	36
KONKURSY POEZJI KRAJOZNAWCZEJ.....	38
KLASOWE WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE PTSM.....	44
SPORT.....	57
TUŻ POWOJNIE I LATA 50 – TE.....	58
DEKADA LEKKOATLETYCZNEGO „WUNDE TEAMU” 1965- 1975.....	63
NIE TYLKO LEKKOATLETYKA	83
NAJLEPSI W PRZEMYŚLE LEKKIM.....	89
LATA 80-TE.....	103
LATA 90-TE I OBECNE.....	112
BIEG SZEWCÓW I BIEG NIEPODLEGŁOŚCI.....	126
NAUCZYCIELE.....	132
WSPOMNIENIA.....	134
NAJLEPSI SPORTOWCY 60 - LECIA.....	141
NAJLEPSI SPORTOWCY SZKOŁY W LATACH 1977-2006..	147
TABELA REKORDÓW SZKOŁY W L A.....	149

TURYSTYKA I KRAJOZNAWSTWO

PIERWSZE LATA ZORGANIZOWANEGO RUCHU TURYSTYCZNEGO

W trudnych tuż powojennych latach w organizującej się małej wówczas szkole nie było zbyt wiele miejsca na turystykę i krajoznawstwo.

Jak wynika z relacji wychowanków z tych lat, wycieczki krajoznawcze były organizowane, ale ograniczały się do sporadycznych wypadów w najbliższe okolice i do Krakowa.

Za inicjatorów wycieczek krajoznawczych na początku lat 50-tych uważa się młodego wówczas polonistę p. **Wiesława Gumułą** oraz znakomitego konstruktora i projektanta obuwia p. **Romana Liszkę**.

Ruch wycieczkowy bardziej się ożywił, kiedy dyrektorem szkoły został pan **Julian Sapeta** (1954 rok)

Wyprawiano się na Żywiecczyznę (rodzinne strony dyrektora), w Beskid Śląski i w Tatry. Były też i dalsze trasy. Wspominane są Sudety, Góry Świętokrzyskie, Warszawa a nawet Wybrzeże Gdańskie.

Ciekawostką większości tych wyjazdów był fakt, że wyjeżdżała na nie cała młodzież wraz z nauczycielami.

Mocnym akcentem turystyki szkolnej pod koniec lat 50tych były obozy wędrowne. Dzięki nim młodzież zwiedziła i poznała Mazury, Pola Grunwaldzkie, Warszawę, Wybrzeże i dwukrotnie Bieszczady. Uczestnikom obozów szczególnie utkwiał w pamięci dramatyczny przebieg jednego z bieszczadzkich wypadów. Kilkudniowa ulewa w surowych bieszczadzkich warunkach napędziła sporo strachu obozowiczom. Spakowano więc pływające po biwakowej polanie namioty i wrócono do Chełmka przed planowanym zakończeniem obozu.

W latach 50-tych opiekunami wycieczek najczęściej byli:

Wiesław Gumułka, Michał Tusznicki, Stanisław Natonik, Karol Królikowski, Kazimierz Sermak, Józef Okarmus, Henryk Uliasz i Roman Liszka.

Od roku 1957 do organizatorów ruchu turystycznego dołączył także absolwent krakowskiego WSWF-u **Stanisław Sanocki**. Jego osoba łączy się z „umuzycznieniem” wycieczek, w czasie których nie rozstawał się z akordeonem. Pan S. Sanocki na przełomie lat 50-tych i 60-tych przejął obowiązki organizatora obozów wędrownych.

Od 1963 roku do pracy w turystyce szkolnej włączył się absolwent UJ, filolog **Jacek Fickowski**. Warszawiak z pochodzenia, obrał kurs na północne regiony Polski z Warszawą włącznie.

Organizowane przez J. Fickowskiego w latach 1964-66 obozy wędrowne miały w programie trzydniowy pobyt w Warszawie i trzydniowy rejs statkiem Wisłą do Gdańska.

Pozostałe dni spędzano w Gdańsku i jego okolicach. Już wtedy na obozach wędrownych młodzież korzystała z bazy noclegowej PTSM.

POD SKRZYDŁAMI ODDZIAŁU ZAKŁADOWEGO PTTK

Istotnym momentem w życiu turystycznym szkoły było powstanie w 1965 roku Oddziału Zakładowego PTTK. W tym roku obowiązki opiekuna SKKT powierzono nauczycielowi w-f **Henrykowi Ekiertowi**.

Oddział Zakładowy PTTK otworzył znacznie szersze możliwości przed młodymi turystami. Wzrosła przede wszystkim ilość atrakcyjnych rajdów i zlotów organizowanych przez zaprzyjaźnione Oddziały. Początkowo nasza młodzież brała w nich udział razem z pracownikami zakładu, z czasem jednak w kalendarzu imprez oddziałowych PTTK czy innych instytucji znajdowały się imprezy organizowane tylko dla młodzieży szkolnej.

W 1967r. chełmecki Oddział zorganizował Pierwszy Ogólnopolski Zlot Obuwników i Garbarzy, który na długie lata będzie najważniejszą imprezą oddziałową, a tym samym, jednym z ważniejszych Zlotów dla młodzieży naszej szkoły. Od tego roku turyści szkolni biorą udział w każdej edycji bardzo lubianej „Jesieni w puszczy” – rajdu organizowanego przez nowohucki Oddział PTTK. Nie był to jedyny rajd „Hutni-

ków”, w którym systematycznie uczestniczyła nasza młodzież. Często nie wystarczał jeden autobus, aby pomieścić wszystkich chętnych, biorących udział, np. w rajdzie „Przyjaźni” z metą w Poroninie. Popularność tego rajdu nie wynikała bynajmniej z chęci odwiedzenia muzeum wodza Rewolucji Październikowej znajdującego się w tej miejscowości. Udział w rajdzie zapewniał możliwość zwiedzenia Zakopanego i ujrzenia z bliska pięknych Tatr a z okien autobusu Podtatrza.

Jedną z ważniejszych dla szkolnego koła PTTK dat tego okresu był

18 styczeń 1970r. W tym bowiem dniu za zgodą dyr. Szkoły mgr **Henryka Ulasza** oraz przew. SWOKT-u przy kuratorium w Krakowie mgr **Czesława Blajdy** – Szkolne Koło Krajoznawczo - Turystyczne zostało przemianowane w Koło Młodzieżowe PTTK przy oddziale Zakładowym PTTK w Chełmku.

Jak zapewnił przedstawiciel kuratorium, który wielokrotnie gościł w naszej szkole, byliśmy pierwszym Kołem w województwie dokonującym tego rodzaju reorganizacji.

Pierwszy Zarząd Koła tworzyli: **Anna Żak** – przewodnicząca, **Elżbieta Wesołowska** – zastępca, **Urszula Mentelska** – sekretarz, **Stefania Jagoda** – skarbnik. W tymże 1970 roku

szkolni turyści rozpoczęli zdobywanie odznak turystyki kwalifikowanej. Zdobyto 55 Odznak Turystyki Pieszej w stopniu popularnym, 20 Odznak Turystyki Pieszej „małych brązowych”. Podobne ilości zdobywanych odznak podają statystyki i w latach następnych, z tym, że zaczynają się pojawiać także odznaki „małe srebrne” i to zarówno OTP jak i GOT-owskie. Do tradycyjnych rajdów i zlotów w których nasza młodzież była stałym uczestnikiem, dochodzi „Wiosna w Dolinkach” organizowana przez Oddział nowohucki, a od 1972 roku „Prima Aprilisowy”, organizowany przez oddział ZChO Oświęcim. Systematycznie uczestniczono w Ogólnopolskim Rajdzie Chemików w rocznicę wyzwolenia byłego obozu zagłady „Auschwitz-Birkenau”. Szczególnie bliskie kontakty łączyły Chełmek z andrychowskim „Andropolem” (AZPB Andrychów). Zloty tego Oddziału zawsze posiadały piękną oprawę i wspaniałą atmosferę. Mnogość różnego rodzajów konkursów, powodowała, że prawie każdy uczestnik mógł być usatysfakcjonowany nagrodą. Cechą, bowiem krajoznawców naszej szkoły tamtego okresu było duże obycie rajdowe i masowe zgłaszanie się do konkursów. Bywało, że zdobywali większość licznych nagród ufundowanych przez organizatora.

Dla najaktywniejszych krajoznawców organizowane były corocznie w czasie wakacji obozy wędrowne. Trasy, choć co roku inne wiodły przeważnie na Wybrzeże. Po drodze zwiedzano jeszcze Warszawę i Malbork.

Do roku 1975 obozy miały charakter typowo wędrowny z bazami noclegowymi w PTSM-ach. Od roku 1975 miały charakter obozów stałych z bazą w Wiciu k/Jarosławca- z rozbudowanym programem krajoznawczym. Pod koniec lat 80-tych przeniesiono się z obozami na Mazury (organizator PZPS” Chelmek”).

Do typowo wędrownych z bazą w PTSM-ach wrócono w latach 1991-93, organizując je w Beskidzie Makowskim oraz w Bieszczadach i na Pogórzu Przemyskim.

Organizatorem i kierownikiem wszystkich obozów wędrownych a także kilku stałych od 1967r. aż do 1993r. był opiekun SKKT PTTK H. Ekiert. Zmieniali się tylko współpracownicy, wśród których byli m.in. znani pedagodzy a także zamiłowani do dzisiaj turyści, tacy jak: p. **Aleksandra Pisarek**, p. **Maria Łapuszek**, p. **Halina Łaciak-Iwanicka**, p. **Roman Matysik**, p. **Zdzisław Bruliński**.

Uzupełnieniem turystycznych zainteresowań, zwłaszcza najbliższym regionem, były często organizowane w drugiej połowie lat 60 i 70-tych

biwaki turystyczne – czyli piątkowo-niedzielne „wypady za miasto”. Dzięki tej formie turystyki młodzież poznała dokładnie m.in. urocze dolinki podkrakowskie – Dolinę Mnikowską, Będkowską, Kobylańską, Bolechowicką i inne.

W tych wypadach niemal stałym pomocnikiem opiekuna SKKT i współorganizatorem biwaków turystycznych był p. **Jan Piosna**.

Wielostronna i wysoko oceniana działalność Koła była pochodną atmosfery życzliwości, z jaką spotykała się młodzież ze strony dyrekcji szkoły i nauczycieli. Dzięki niej w życiu turystycznym szkoły brała udział cała młodzież. Klasowe wycieczki krajoznawcze to osobny, wcale nie mały rozdział szkolnej turystyki. Te dłuższe zwykle autokarowe, najczęściej organizowali: **Mieczysław Okrutniak, Kazimierz Gandor, Jacek Fickowski, Halina Hebda, Maria Łapuszek, Roman Matysik, Jan Piosna**, przy przewodnickiej pomocy opiekuna Koła **Henryka Ekierta**, który z reguły pełnił funkcję kierownika i przewodnika. Do najciekawszych należała coroczna, w początkowych dniach lipca organizowana 4-5ciodniowa wycieczka nad morze dla najlepszej w nauce klasy. W ciągu roku szkolnego do najczęściej zwiedzanych regionów Polski należały: Sudety, Ziemia Lubelska, Bieszczady,

Góry Świętokrzyskie, Warszawa, Tatry i Pieniny.

Organizacja wycieczek klasowych nie stanowiła większego problemu dla nauczycieli szkoły. W latach 70-tych i 80-tych H. Ekiert nie tylko organizował kursy Młodzieżowych Organizatorów Turystyki, ale i kursy Kierowników Wycieczek Szkolnych. Największym orędownikiem tych kursów był z-ca dyr. inż. **Kazimierz Sermak**. Dzięki kursom niemal wszyscy nauczyciele posiadali odpowiednie przygotowanie krajoznawcze. Wielu nauczycieli posiadało także uprawnienia przodownicze, przewodniczące, a dwóch także uprawnienia Instruktorów Krajoznawstwa Polski (K. Sermak i H. Ekiert). Nauczyciele pełnili również odpowiedzialne funkcje w Zarządzie Oddz. PTTK (inż. K. Sermak, mgr H. Pluta, Jerzy Figa i mgr H. Ekiert).

Opiekun Koła oprócz funkcji w Oddz. przez 20 lat działał w Wojewódzkiej Komisji Krajoznawczej w Bielsku-Białej pełniąc w ostatnich latach funkcję v-ce przew. Komisji oraz przewodniczącego Kolegium Regionalnego przy Wojewódzkiej Komisji Krajoznawczej w Bielsku-Białej. Pracował także w Wojewódzkiej Komisji Młodzieżowej PTTK w Bielsku-Białej. W pracy krajoznawczo-turystycznej opiekunowi Koła ułatwiały zdobyte uprawnienia. Oprócz

w/w posiadał także uprawnienia przodownika turystyki na wszystkie regiony kraju.



Klasa prof. K Gandora na Giewoncie (1966 r.)



Nauczyciele i pracownicy szkoły na wycieczce w Warszawie (1966 r.)



Nauczyciele i pracownicy szkoły na wycieczce w Warszawie (1966 r.)



Na przystani flisackiej w Czorsztynie



W Górach Stołowych (1968 r .)



W Górach Stołowych (1968 r .)



Obóz wędrowny po Wybrzeżu Gdańskim – Gdynia w
porcie jachtowym



Obóz wędrowny po Wybrzeżu Gdańskim – Gdańsk -
Westerplatte



Obóz wędrowny po Wybrzeżu Gdańskim – W parku w
Oliwie

STULECIE POLSKIEJ TURYSTYKI

Rok 1973 był jubileuszem 100-lecie Polskiej Turystyki.

Szereg inicjatyw podjętych z tej okazji nadało kierunek ruchowi turystycznemu szkoły na wiele lat. Rocznicę tę turyści uczcili także wzmożoną aktywnością, wyrażającą się nie tylko uczestnictwem w dużej ilości zlotów, rajdów i wycieczek. W październiku 1972r. opiekun Koła H. Ekiert zaproponował, aby w 100 lecie ruchu turystycznego w Polsce zorganizować wyłącznie własnymi siłami typowo młodzieżowy rajd. Jego nazwa miała brzmieć „Podziwiamy piękno przyrody naszych okolic „.

Odbył się on w sobotę 25.03.1973r. pod zmienioną, ale jakże bliską przez 30 lat nazwą: **„Młodzieżowy Rajd Krokusowy”** „Cudze chwalicie swego nie znacie”....

W 1973r. rozpoczął się w szkole pierwszy kurs **Młodzieżowego Organizatora Turystyki**. Opiekun Koła organizował je co dwa lata. Prowadził także większość wykładów. Prowadzili je także: dyr. inż. **K. Sermak**, prezes Oddziału PTTK **T. Szopa**, dr **M. Srebro-Przybyłowska** oraz (już w woj. bielskim) wizytator mgr **Fran-**

ciszek Juraszek. Kursy poprzedzane były tzw. szkoleniami przygotowawczymi. Obejmowały one ciekawe filmy krajoznawcze, prelekcje z przezroczami, bądź spotkania z ludźmi turystyki (np. z poetą **T.Staichem**, **Fr.Pactwą**, **J.Uberalem** i innymi).

Jednym z warunków ukończenia kursu było zaliczenie trzydniowej wycieczki krajoznawczej. Była, więc okazja poznać ciekawe strony naszego kraju, na koszt organizatora.

Innym warunkiem ukończenia kursu było posiadanie chociaż „małej brązowej” odznaki OTP względnie GOT. To również dopingowało do uczestnictwa w rajdach i w tym celu organizowanych wycieczkach pieszych.

Także w 100-lecie turystyki powstała w jednym ze szkolnych pomieszczeń **Młodzieżowa Poradnia Krajoznawcza**. Była to jedna z pierwszych i nielicznych poradni w woj. krakowskim. Wyposażona została w ok. 80 map wszystkich regionów kraju, kilkadziesiąt folderów, przewodniki oraz inne materiały krajoznawcze. Przekazał je poradni ze swojego prywatnego zbioru opiekun SKKT PTTK mgr Henryk Ekiert. Dyżury w poradni pełnili najbardziej doświadczeni krajoznawcy młodzieżowi oraz opiekun Koła. Poradnia udzielała porad i pożyczała materiały także uczniom ze szkół podstawowych.

Jubileusz 100-lecia turystyki to także pierwsza edycja **Ogólnopolskiego Turnieju Krajoznawczo-Turystycznego**, w którym aż do końca lat 80-tych nasi reprezentanci co roku brali udział odnosząc wiele sukcesów.

Sukcesem było już zakwalifikowanie się do finału wojewódzkiego. Aby się do niego dostać należało wygrać eliminacje powiatowe. W finale wojewódzkim nasi reprezentanci byli przez wszystkie lata administracji krakowskiej, a następnie przez 10 lat w woj. bielskim.

Finału wojewódzkiego Chełmek nie wygrał ani razu, ale dwukrotne II miejsca, miejsca III - cie, czy IV-te w turnieju, którego dominującym elementem, była wiedza geograficzna, przez uczniów Szkoły Zawodowej (bez geografii), było osiągnięciem nie małym.

W latach 80-tych w szkole funkcjonowało już wprawdzie Liceum Zawodowe, ale jego uczniowie stanowili niewielki procent uczniów.

Największe sukcesy w turniejach krajoznawczych odnosili zespoły z udziałem uczniów: **Waldemara Rudyka, Bogdana Ky-siaka, Zdzisława Matyji, Bogdana Matyji, Marii Stalmach i Elżbiety Ciaciek.**

Konkursy krajoznawcze, zwłaszcza te w skromniejszym wydaniu, były niemal obsesją opiekuna SKKT. Organizował je na każdej wła-

snej imprezie krajoznawczo-turystycznej czy oddziałowej, na wszystkich obozach wędrownych i dłuższych wycieczkach.

Rok 1976 ZG PTTK ogłosił **Rokiem Babiej Góry**. Wydarzenie to związane z 70-leciem schroniska na Markowych Szczawinach obfitowało w wycieczki na „Królową Beskidów”, prelekcje, konkursy.

Konkurs krajoznawczy, organizowany wieloetapowo aż do finału wojewódzkiego przyniósł sukces w postaci zwycięstwa w rejonie – zespołowo i indywidualnie (A. Danielkis).

Z kolei na konkurs gazetek o Babiej Górze napłynęło 16 prac, z których kilka (H. Stach, E. Pajor, R. Błaziak i in.) zdobyły ściany Walnego Zjazdu ZW PTTK w Bielsku-Białej.

Powodzenie w/w konkursu skłoniło opiekuna Koła do ogłoszenia kolejnego. Był to konkurs plastyczny pod nazwą „**Najpiękniejsza jest moja miejscowość**”. Opiekun Koła wykorzystał fakt, iż w tym okresie większość młodzieży szkoły rekrutowała się spoza Chełmka, a często spoza województwa.

Kolejnym, podobnym konkursem było plastyczne wyeksponowanie walorów krajoznawczych wybranej miejscowości województwa bielskiego. Te prace również przyniosły spo-

ry plon i rozgłos. Konkursy były jeszcze dwukrotnie powtarzane.

Koło miało swój kącik krajoznawczy z odpowiednimi gablotami, które były systematycznie przez zespół plastyczny uaktualniane. Inną formą popularyzacji krajoznawstwa były fotogazetki rejestrujące ważniejsze imprezy turystyczne. Jedna z takich fotogazetek zdobiła odpowiedni kącik krajoznawczy w bielskim Kuratorium.

W latach 70-tych, a także jeszcze i w 80-tych młodzież naszej szkoły uczestniczyła rocznie średnio w 13 -15 rajdach i zlotach, najczęściej tradycyjnych, które już były wymieniane. Do takich doszedł w 1976 roku „Rajd Szlakami Wyzwolenia Libiąża”. W tym wypadku nawet nie musiano zabiegać o transport. „Dorabiano” w ten sposób punkty do OTP, idąc na start Rajdu, czy z niego wracając do Chełmka, po prostu pieszo.

Dobra praca Koła to także ogromna zasługa szkolnych działaczy. Do najaktywniejszych należeli prezesi SKKT PTTK w latach 70 – 90 -tych: **Anna Żak,**

Teresa Kotowska, Jolanta Czekaj, Zbigniew Sermak, Mirosława Bochnia, Elżbieta Ciaciek, Janina Roślik, Elżbieta Wanat, Dorota Targosz, Katarzyna Witkowska, Bogdan Grzempa, Michał Świtalski.



Młodzi działacze SKKT – PTTK na Walnym Zjeździe
Oddziału PTTK – Międzybrodzie Żywieckie



Wielki sympatyk i popularyzator turystyki i krajoznawstwa, zastępca dyrektora inż. Kazimierz Sermak odbiera dyplomy i nagrody dla szkolnego koła PTTK

MŁODZIEŻOWE RAJDY KROKUSOWE

Nazwa „krokusowy” nie była przypadkowa. Rajd organizowany był wczesną wiosną, właśnie wtedy, kiedy polany wokół bobreckiego pałacu zasłane są krokusowym kobiercem. Taki widok na nizinach to swoista egzotyka.

Rajdy miały być próbą zdolności organizacyjnych młodych działaczy, a także pierwszym krokiem na turystycznym szlaku dla uczniów klas I naszej szkoły.

Rajd trafiał w gusta „odbiorców”. Młodzieżowa muzyka, wielka różnorodność, często zabawnych konkursów przyciągała młodzież i uczniów szkół podstawowych.

Konkursy to osobny rozdział. Bywało ich ponad 10 na jednym rajdzie. Tylko niektóre, jak „ringo” czy „wyścigi samochodowe”, miały swoje stałe miejsce.

Inne trudno wymienić, czerpano bowiem pomysły z niewyczerpanej inwencji młodzieży. Były więc konkursy sportowe, sprawnościowe ale i artystyczne (literackie, plastyczne). Najważniejszym był jednak zawsze **konkurs krajoznawczy**.

Początkowo jeden, w miarę jednak jak na rajd zaczęły przychodzić coraz młodsze dzieci ze szkół podstawowych a nawet przedszkolaki, opiekun SKKT H. Ekiert przygotowywał zestawy pytań dla różnych kategorii wiekowych. Uczestnicy musieli wykazać się wiedzą z zakresu naszego regionu oraz województwa, a także z zagadnień ochrony przyrody.

Wszystkie przygotowania związane z rajdem wykonywała młodzież. Działacze koła byli kelnerami, tragarzami, obsługiwali wszystkie konkursy. Młodzież projektowała również odznaki. Trzy odznaki z rajdów krokusowych znalazły się w Dziale Orderów i Odznaczeń w Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu. Widnieją one pod nr inwentar. 0.9495, 0.9496, 0.9497. Projektantami najbardziej udanych byli: **Ewa Rudyk** (0.9496) i opiekun Koła (0.9495).

Do XIII Rajdu wszystkie jego mety znajdowały się na książęcym dziedzińcu. Następne, korzystały z gościnności szkoły podstawowej w Bobrku, czyli pani dyr. Maciejewskiej oraz opiekuna tamtejszego SKKT p. A. Łękawy. Od 1994 roku meta ponownie wróciła na zamkowy dziedziniec – z korzyścią dla zabytkowego parku – w którym przy okazji młodzi turyści dwukrotnie przeprowadzali akcję sprzątnięcia.

XXX Młodzieżowy Rajd Krokusowy „ cudze chwalicie.....” odbył się w 2002r. Był to praktycznie ostatni w pełnym tego słowa znaczeniu rajd.

W następnym roku już młodych turystów na dziedziniec bobreckiego pałacu nie wpuszczono (prywatyzacja ruin pałacu).

Inną przyczyną zmierzchu popularnego rajdu była konkurencja ze strony imprezy sportowej organizowanej przez MOKSiR – Biegu przełajowego p.n. „Szukamy Śladów Wiosny”, który również odbywał się w pierwszym dniu wiosny. Największy rozgłos i popularność Rajdu to lata 70te i 80te (do 200 uczestników).

W roku 1990 była o nim wzmianka na Kongresie Krajoznawczym w Opolu. Były nawet sugestie z ZW PTSM (przy Kuratorium Oświaty w Białsku-Białej) aby uczynić z niego imprezę o zasięgu ogólnopolskim. Ze względu na brak odpowiedniej bazy noclegowej i gastronomicznej opiekun koła H. Ekiert tej oferty nie przyjął.

Był też dramatyczny epizod w jego 30letniej historii. W roku 1982 ze względu na ostre restrykcje zaledwie trzy miesiące wcześniej wprowadzonego stanu wojennego 10 Rajd (wtedy tylko z nazwy „krokusowy”) udało się przeprowadzić w tym samym roku ale dopiero w jesieni.....



Uczestnicy na trasie I Młodzieżowego Rajdu Krokusowego



Pocztówka i pieczętka II Rajdu Krokusowego



Rajd krokusowy miał swoją długoletnią historię i wielu sympatyków



Jury Konkursu Krajoznawczego na mecie rajdu kroku-
sowego

GÓRSKIE RAJDY MŁODYCH KRAJOZNAWCÓW

Położenie Chełmka w pobliżu górskich szlaków turystycznych ma wpływ na to, że trasy Beskidów, Podhala czy Tatr są zdecydowanie częściej odwiedzane niż szlaki nizinne.

W XX-lecie chełmeckiego Oddziału **Rajd Młodych Krajoznawców**. Jego trasa wiodła pasmem Babiogórskim, a metę usytuowano w Sidzinie koło Bystrej Podhalańskiej. Odtąd co roku wczesną jesienią odbywały się kolejne edycje tego Rajdu. W Sidzinie była meta także drugiego rajdu.

Najwięcej, bo aż czterokrotnie wędrowała młodzież szlakami Pogórza Wielickiego i Beskidu Makowskiego, aby zameldować się na mecie w schronisku PTSM w Lanckoronie.

W ten sposób poznawano miejsca i historię walk konfederatów barskich, którzy tu mieli swą główną twierdzę oraz Kalwarię Zebrzydowską. Dwukrotnie goszczono w Wysokiej k/Jordanowa; po raz pierwszy w 50. rocznicę walk żołnierzy płk St.Maczka i miejscowej ludności z potężnymi pancernymi oddziałami niemieckimi w 1 i 2 dniu II wojny światowej, a dru-

gi raz w 100lecie urodzin gen. St. Maczka w 1992r.

W 1991r. metą był Stryszów, a celem głośna wystawa w miejscowym Oddziale Zbiorów Wawelskich – „200 lat Konstytucji 3 Maja”.

Trzykrotnie bazą i metą Górskich Rajdów Młodych Krajoznawców była Zawoja i schronisko PTSM na Smyrakach. Raz wędrowano szlakami Beskidu Małego a metą był ośrodek wypoczynkowy PZPS w Międzybrodziu Bialskim.

W 1994r. wspinano się na Luboń Wielki (Gorce) a meta usytuowana została w Naprawie.

Najwyżej bo na wysokości 1200m metę rajdu usytuowano na Hali Krupowej (dwukrotnie). Na Krupową wędrowano z Osielca, Bystrej Podh. I Sidziny.

Rajdy Górskie posiadały najczęściej program 2 lub 3-dniowy z możliwością uczestniczenia w wersji jednodniowej. Ze względu na ograniczoną ilość noclegów w danym schronisku czy ośrodku nie uczestniczyło w nich tyle osób, co w rajdach krokusowych, tym niemniej liczba uczestników często przekraczała 100.

Na okres rajdu w H.Ekiert rezerwował wszystkie miejsca noclegowe danego schroniska. Program na mecie zlotów zawierał podobne elementy jak w rajdach krokusowych, a konkurs krajoznawczy

dotyczył terenów związanych z trasą i metą rajdu.



W ruinach lanckorońskiego zamku



Przed dworkiem w Stryszowie



Odpoczynek na trasie z Ojcowa do Zabierzowa

AKCJA „POLSKA NASZYCH DNI”

Zainicjowana przez Zarząd Główny PTTK w 1975r. akcja, została podzielona na cztery etapy.

Tematem roku 1976 była **„Panorama pamięci narodowej”**.

Oddział PTTK Chełmek zgłosił cztery, wykonane przez młodzież prace co zaowocowało II miejscem w woj. Bielskim.

Prace te należały do najciekawszych a jedna z nich została wyróżniona w ogólnopolskim miesięczniku „Gościniec”.

Tematem roku 1977 były **„Krajobrazy ojczyście”**. Zgłoszone zostały tylko dwie prace. Jedna z nich wykonana przez ucznia Liceum Zawodowego **Waldemara Rudyka** – będąca graficzną dokumentacją zabytkowych kapliczek Chełmka budziła powszechne uznanie i zdradzała duży talent przyszłego artysty plastyka i obecnego dyrektora MOKSiRu w Chełmku.

Rok 1978 eksponował temat **„Kraj wielkiego budowania”**. Za 23 prace Chełmek uplasował się na III m. w województwie.

Był to przedostatni rok akcji, która zdążyła się rozpowszechnić, stąd o wysokie miejsca było coraz trudniej.

Hasłem ostatniego roku (1979) był „**Człowiek naszych dni**”. Młodzież i nauczyciele wykonali 32 prace co również oddziałowi dało III miejsce w województwie. Prace naszej młodzieży miały znaczny wpływ na wysokie miejsce woj. Bielskiego w skali kraju (III).

Na konto sukcesów można zaliczyć też fakt, że w 3 osobowym sztabie wojewódzkim akcji PND pracował opiekun Koła mgr **H. Ekiert** a szefem sztabu oddziałowego był inż.

K. Sermak z-ca dyr. Szkoły.

INWENTARYZACJA KRAJO- ZNAWCZA POLSKI

W roku 1980 nastąpiło podsumowanie akcji **„Polska Naszych Dni”**. W tym samym roku na Kongresie Krajoznawczym w Płocku narodziła się nowa wielka akcja, której celem było zinventaryzowanie wszystkich zabytkowych i najwartościowszych obiektów danej gminy (także przyrodniczych). Nosiła ona nazwę **„Inwentaryzacja Krajoznawcza Polski”**.

W gminie Chełmek inwentaryzację przeprowadzała Oddziałowa Komisja Krajoznawcza oraz Szkole Koło PTTK. Akcji szefował opiekun Koła i jednocześnie przewodniczący Oddz. Komisji Krajoznawczej mgr **H.Ekiert**.

Oddział chełmecki był jednym z pierwszych oddziałów w województwie, który zakończył akcję w całości. Duże wrażenie robił także poziom prac. Ekspozowane były na Sejmiku Krajoznawczym w Żywcu oraz na Kongresie Krajoznawczym w Opolu w 1990r. Z Opola pojechały na wystawę najlepszych prac Akcji do Bydgoszczy.

Trudno przecenić rolę młodzieży w tej bardzo pożytecznej akcji. Szczególnie wyróżniły się: **Małgorzata Wnęk** – zbierająca materiały

dotyczące Bobrku, **Ewa Klima** – pomagająca w opracowaniu Gorzowa oraz **Katarzyna Witkowska** – pracująca przy inwentaryzacji Chełmka.



Uroczyste podsumowanie akcji p. n. Inwentaryzacja Krajoznawcza Polski

KONKURSY POEZJI KRAJO- ZNAWCZEJ

Konkursy poezji krajoznawczej zostały zainaugurowane w 1983r. Pomysł ich organizacji narodził się w 1982 roku w sytuacji pewnego regresu działalności turystycznej, związanego ze stanem wojennym. Miała to być impreza katedralna podsumowująca sezon turystyczny, wypełniająca jednocześnie okres dla turystów względnej bezczynności (grudzień).

Pierwszy oficjalny konkurs odbył się w 1983 roku. Dobór wierszy był dowolny.

W roku 1984 konkurs miał już swojego patrona. Był nim wybitny krajoznawca i geograf, a także poeta, którego całą twórczość można uznać za krajoznawczą – Wincenty Pol.

W 1985 roku w trzecim konkursie obowiązywała poezja Adama Mickiewicza (130. rocznica śmierci wieszcz). Od tego też roku starano się w miarę możliwości recytować poezję poety, którego w danym roku przypadła mniej lub bardziej „okrągła” rocznica urodzin lub śmierci.

Konkurs IV poświęcony był Janowi Kasproviczowi w 60 rocznicę śmierci na Harendzie k/Zakopanego. Gdzie znajduje się obecnie jego

mauzoleum. W konkursie więc dominowała poezja związana z Tatrami.

W 1987 roku przypadła 30 rocznica śmierci Leopolda Staffa. Jednak 2 sierpnia w Krakowie zmarł Tadeusz Staich – wybitny działacz podhalański, poeta, publicysta, działacz ZG PTTK, zasłużony nie tylko dla Zakopanego i Krakowa, ale i dla Chełmka. Urodzony w Bo-brku. W Chełmku mieszkał i pracował do 1939 roku, tutaj też tworzył.

H. Ekiert postanowił więc V konkurs poświęcić temu poecie.

W 1988 roku obchodziliśmy 150 lecie urodzin Adama Asnyka – nie było więc trudności z wyborem poezji na VI konkurs.

Do poezji Leopolda Staffa opiekun koła powrócił w roku 1989.

W 1990 roku obchodzono 50 rocznicę śmierci Kazimierza Przerwy – Tetmajera. Tak więc i tym razem recytatorzy opiewali piękno Tatr i Podhala, które to regiony zdominowały poezję urodzonego w Ludźmierzu poety.

Rok 1991 to 100 rocznica urodzin szczególnie lubianej przez młodzież Marii Pawlikowskiej Jasnorzewskiej – recytowano więc jej poezję.

W 1992 roku został w pewnym sensie zakłócony schemat dotychczasowych konkursów.

Hasło tego roku brzmiało „Las w poezji polskiej”.

Konkurs XI w 1993 roku, który odbył się w przededniu 100 rocznicy urodzin i 25 - lecia śmierci Kazimierza Wierzyńskiego, poświęcono właśnie temu wielkiemu poecie i patriocie, do 1989 roku zupełnie „zapomnianemu”.

W 1994 roku tematem konkursu była poezja Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (50 rocznica śmierci).

W 1995 r. konkurs ponownie poświęcono Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (50 rocznica śmierci) a w 1996 Janowi Lechoniowi (50 rocznica śmierci).

Kolejne konkursy poświęcone zostały K. I. Gałczyńskiemu oraz piewcy Beskidów Emilowi Zagadłowiczowi.

Od 1987 roku w konkursach udział brały reprezentacje poszczególnych szkół podstawowych gminy Chełmek, a rangę imprezy nadawali goście w osobach przedstawicieli władz miasta, Rady Miejskiej, oddziału PTTK oraz Kuratorium.

Jury przewodniczył niezmiennie od pierwszego konkursu znany działacz krajoznawczy, także szczebla głównego oraz prezes Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza w Białymstoku-Białej – mgr **Jan W.Lachendro**.

Skład pozostałych członków jury już nie był tak stabilny, ale najczęściej zasiadała w nim mgr **Grażyna Franczyk**, która również wraz z opiekunem Koła zajmowała się eliminacjami, czyli decydowała o dopuszczeniu danego uczestnika do konkursu finałowego. W jury zasiadał również organizator konkursów mgr **H.Ekiert**, który wcześniej wybierał teksty, przydzielał je poszczególnym uczestnikom (aby się nie powtarzały) i przygotowywał wszystkich naszych uczestników.

Do recytatorów, którzy wywarli największe wrażenie na słuchaczach zaliczyć należy: **Agatę Klimas**, **Ewę Balon** (wygrały konkurs dwukrotnie), **Joannę Wojdyłę**, **Beatę Zawadzką**, **Edytę Kowalską**, **Barbarę Glandys** oraz **Magdalenę Trybuś**.

Spotkania z poezją krajoznawczą nie ograniczały się do samych recytacji. Każdy konkurs poprzedzony był biografią danego poety z akcentem na krajoznawczą część jego twórczości.

Sporo wysiłku i talentu młodzi organizatorzy (najczęściej pod kierownictwem mgr **Urszuli Wróbel – Matwiejczyk**) wkładali w wystrój i dekorację sali, na której odbywał się konkurs. Dominowały w nim elementy krajoznawcze oraz związane z recytowanym poetą.



Laureaci konkursu



Władze miasta i zaproszeni goście



Uczestnicy i goście XI Konkursu poezji krajoznawczej –
grudzień 1993

KLASOWE WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE, PTSM

Już od lat 60-tych istniał w szkole w zasadzie obligatoryjny obowiązek organizowania przez wychowawców przynajmniej dwóch wycieczek krajoznawczych w ciągu roku szkolnego, niezależnie od wycieczek przedmiotowych czy wyjazdów do teatru, kina, na wystawy itp.

Klasy pierwsze miały obowiązek zapoznania się z najbliższym regionem i były to zazwyczaj wycieczki jednodniowe.

Wychowawcy klas starszych organizowali wycieczki dwu lub trzy dniowe. W wycieczkach kilkudniowych przynajmniej jeden dzień „wycieczkowy” był sobotą lub niedzielą.

Biwaki krajoznawcze odbywały się tylko w dni wolne od nauki, jak również wycieczki SKKT oraz złoty i rajdy.

Powszechności wycieczek klasowych sprzyjał niski koszt ich organizacji. Jeszcze obecnie wycieczka do tak atrakcyjnych miejscowości jak Tenczynek i Rudno, Krzeszowice i Czerna, Goczałkowice Zdrój i Goczałkowice Jezioro (największy powierzchniowo sztuczny zbiornik w Polsce), czy Krajobrazowy Park Jurajski i wiele

innych w naszym ciekawym rejonie to koszt od 6 do 8 zł (przy 50% zniżce na bilety PKP).

Wycieczki kilkudniowe jak np. 4 dniowa nad morze do Trójmiasta to jeszcze niedawno w kosztach niezbędnych (przejazdy i noclegi) ok.60zł. Sytuacja się pogorszyła, gdy PKP zlikwidowało przyspieszony pociąg osobowy Katowice – Gdynia.

W wycieczkach z noclegami dużą dogodnością są bazy noclegowe PTSM i to nie tylko ze względu na niskie koszty noclegów. Szkolne Schroniska posiadają dobrze wyposażone zaplecze kuchenne dzięki któremu młodzież przygotowuje sobie tanie posiłki.

W naszej szkole praktycznie wszyscy korzystający z usług PTSM-u do tego Towarzystwa należeli. Obniżało to o 25% koszt i tak tanich przecież noclegów.

Tanie wycieczki to także efekt „oszczędzania” na przewodnikach. Dzięki temu, że każdy nauczyciel posiadał przynajmniej uprawnienia Organizatora Turystyki a kilku ponadto uprawnienia przewodnickie, przodownickie a także Instruktorów Krajoznawstwa Polski – każda wycieczka miała zagwarantowaną bezpłatną, aczkolwiek fachową obsługę.

W historii naszej szkoły było wielu nauczycieli, którzy turystykę i krajoznawstwo nie

tylko kochali, na nim się znali, ale traktowali jako ważny element w pracy wychowawczej.

Część z nich była już wymieniona. W ostatnich dekadach szkolna turystyka wiele zawdzięczała takim nauczycielom jak wspomniany wielokrotnie zastępca dyr. inż. **Kazimierz Sermak**, z-ca dyr. mgr **Halina Pluta**, mgr **Halina Hebda** (cenniony przewodnik turystyczny oraz autorka od dawna oczekiwanej monografii o Chełmku i Gminie), mgr **Helena Łaciak-Iwanicka**, mgr **Danuta Okarmus**, mgr **Anna Zawadzka**, mgr **Krystyna Opitek**, mgr **Lucyna Stokłosa**, mgr **Zdzisław Bruliński**, mgr **Michał Kaczmarczyk** i ks. mgr **Leszek Mirek**.

Większość już w szkole nie pracuje, ale i dzisiaj można ich jeszcze spotkać na turystycznych szlakach już bez obciążenia i stresu wynikającego z wielkiej odpowiedzialności za podopiecznych.

Przyszłość szkolnej turystyki jawi się również obiecująco. Wszak to właśnie w naszej szkole mieści się siedziba Koła miejskiego PTTK. Do niedawna wiceprezesem Koła był dyr. mgr **Michał Kaczmarczyk**. Obecnie wiceprezesem jest v-ce dyr. mgr inż. **Dorota Pietrzyk**.

W turystyce nie ma stresogennych emocji czy spektakularnych i intratnych rekordów. Ale

nie ma też przegranych. Tu wygrywają wszyscy. Wygrywają ci, których uda się namówić do udziału w wycieczce, rajdzie, zlocie, obozie wędrownym, czy innej imprezie krajoznawczej. Są i emocje, ale tylko te zdrowe, wynikające z zachwytu nad pięknem naszego kraju, naszego regionu.

Turystyka uczy wrażliwości na piękno a przez to uczy kochać kraj, naszą ziemię ojczystą.

A sukcesy? Są nimi liczne wycieczki, wspomniane zloty, zdobywana wiedza, możliwość uczestnictwa w konkursach, a także gabloty krajoznawcze, fotogazetki, setki dyplomów, plakietek, proporczyków i odznak.

Okazuje się, że działalność Koła została dostrzeżona poza Chełmkim. Np. na III Kongresie Krajoznawczym w Płocku mile zaskoczony został opiekun Koła H. Ekiert, kiedy redaktor naczelny „Poznaj Swój Kraj” wyraziła chęć przyjazdu do Chełmka, aby napisać o Kole reportaż. Wzmiankę o działalności Koła znaleźć można było i w materiałach IV Kongresu Krajoznawczego w Opolu.

Najważniejsze jednak jest to, że setki a nawet tysiące uczniów naszej szkoły mogło dzięki aktywnej działalności Koła poznać wiele zakątków naszego kraju, jego zabytki, historię i przyrodę.

Dużym zainteresowaniem młodzieży cieszyło się
Wybrzeże Gdańskie



Klasa pani prof. Danuty Okarmus na Westerplatte



Przed Neptunem na Długim Targu w Gdańsku



Klasa prof. Henryka Ekierta na wycieczce w Trójmieście
– zima 1986



Zimą na sopockiej plaży



Klasa prof. Haliny Cudak na Westerplatte



Na Dolnym Śląsku – klasa pani prof. Marii Łapuszek



Klasa pani prof. Krystyny Opitek na Helu



... i w Zakopanem



...i w operze leśnej w Sopocie



Klasa pani prof. Danuty Okarmus w Książu
k. Wałbrzycha



Klasa prof. Henryka Ekierta na zaprze w Goczałkowicach



Klasa prof. Michała Cudaka w Pieninach



Nauczyciele na wycieczce do Kalwarii Zebrzydowskiej i Lanckorony



Wycieczka nauczycieli do Tenczynka i Czernej



W Przemyślu na koronie Zamku Kazimierzowskiego



Zamek w Książu k. Wałbrzycha był częstym celem turystycznych wypraw naszej młodzieży. Opiekun SKKT mgr Henryk Ekiert swoją funkcję sprawował przez 40 lat, co według nieoficjalnych danych jest rekordem kraju...

SPORT

TUŻ PO WOJNIE I LATA 50-TE

Kilkanaście miesięcy po wojnie, tak jak w każdej innej dziedzinie życia w Polsce, tak i w budzącym się sporcie nie było łatwo.

Tym bardziej nie było łatwe organizowanie sportu w dopiero, co tworzącej się szkole dysponującej zaledwie kilkudziesięcioma uczniami, szkole bez boiska, bez sali gimnastycznej, bez sprzętu, a nawet bez prawdziwego budynku szkolnego.

Nie brakowało tylko jednego, zapału i entuzjazmu. Ten zapał do sportu powodował, że prowizoryczne place przyszkolne „udające” boiska sportowe nie świeciły pustką. Zapełniały się młodzieżą nie tylko w czasie zajęć wf-u, ale także i w godzinach popołudniowych.

Pierwsze lata 50-te poprawiły sytuację o, tyle, że zaczęły działać pewne struktury organizacyjne sportu szkolnego. Zaczęto więc organizować imprezy sportowe o charakterze międzyszkolnym.

Rozpoczęcie nauki w obecnym, wybudowanym w 1952 r. budynku szkolnym tylko pozornie poprawiło sytuację. Okazały budynek nie posiadał sali gimnastycznej, a przyszkolny teren, żadnego boiska. Według relacji uczniów z tego okresu zajęcia wf-u przypominały bardziej lekcje przysposobienia wojskowego, a z prawdziwym spor-

tem młodzież mogła się spotkać w KS „Chełmem”, działającym od 1932 roku i posiadającym na swym kądzie wiele znaczących sukcesów.

Oczywiście największe zainteresowanie budziła piłka nożna, ale byli też i zwolennicy piłki siatkowej, tenisa stołowego i tenisa ziemnego.

To właśnie w latach 1949-51 do dwuletniego Liceum Przemysłowego uczęszczał **Franciszek Jugas** - postrach drugoligowych bramkarzy i bodaj najpopularniejszy piłkarz w całej historii KS Chełmek.

Na przełomie lat 40. i 50. do szkoły naszej uczęszczali, znani późniejsi sportowcy i działacze, tacy jak: **Jerzy Jeleń**, **Jan Mądryk**, czy **Władysław Matysik**.

W roku 1956 zdawał maturę znany piłkarz **Edward Hebda**, który wcześniej będąc na praktyce w Czechach w ówczesnym Gottwaldowie (obecnie Zlin) występował w tamtejszym pierwszoligowym zespole. Po powrocie do kraju, w czasie odbywania służby wojskowej grał w II ligowym WKS Lublin, a następnie w CWKS Legia Warszawa, gdzie spotkał się na boisku z legendą Polskiego sportu, zmarłym niedawno Kazimierzem Górskim.

Pod koniec lat 50-tych uczniem naszej szkoły był sportowiec bardzo dobry tenisista stołowy, późniejszy działacz oraz znawca sportu- **Andrzej**

Piwowarczyk. A. Piwowarczyk odnosił sukcesy w Mistrzostwach Polski Kibiców. W roku 1971 w finale tych Mistrzostw, przed kamerami telewizyjnymi tylko dzięki potknięciu swojego partnera przegrał I miejsce, gwarantujące udział w Olimpiadzie 1972 roku w Monachium.

W roku 1958 pracę w naszej szkole rozpoczyna absolwent krakowskiej WSWF **Stanisław Sanocki**. W czasie studiów wyczynowo uprawiał judo i należał w tej dyscyplinie do czołówki krajowej. W szkole jednak tego sportu nie mógł zaproponować swoim podopiecznym, ze względu na ograniczenia programowe.

Sportowa osobowość nauczyciela udzieliła się wielu uczniom. Reprezentanci szkoły odnoszą pierwsze sukcesy na szczeblu ponad środowiskowym.

Koniec lat 50-tych to oszałamiające sukcesy polskich lekkoatletów, a reprezentację kraju nazwano, „wunderteamem”. Sukcesy te to wynik ogromnej popularności lekkoatletyki wśród młodzieży. Mnożą się więc różnego rodzaju imprezy. Powstają masowo nowe sekcje. Jeżeli młodzież danej szkoły, nie ma możliwości uprawiania poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych, to chociaż biega przełaje.

Wielką furorę zrobiły tak zwane Biegi Narodowe- od stopnia podstawowego (szkolnego) do

biegów centralnych włącznie. Dzięki tej formie biegów mieliśmy w Polsce mistrzów olimpijskich i rekordzistów świata w biegach długich. Biegano również w Chełmku, zwłaszcza, że uprawianie innych dyscyplin sportowych, poza piłką nożną, było utrudnione wspomnianymi już wcześniej uwarunkowaniami. Sportowcom naszej szkoły udaje się kilkakrotnie dotrzeć do finałów wojewódzkich w biegach przełajowych.

Kalendarz szkolnych imprez powiatowych czy wojewódzkich nie obejmował niestety tenisa ziemnego, a szkoda, bo Chełmek pod koniec lat 50-tych i w latach 60-tych był „wylęgarnią” talentów tenisowych. Do czołówki krajowej zaliczała się nasza uczennica **Irena Bulińska**, a w czołówce wojewódzkiej znajdowali się tacy zawodnicy jak **Janusz Radzicki** czy **Gerard Matyja**.

Wyróżniającym się lekkoatletą początku lat 60 był Adam Ptaśński, który swój sprinterski talent (także i skoczek w dal) rozwinął pod koniec lat 60-tych, już jako uczeń Technikum. Pod koniec lat 50-tych a także i później popularność zyskały tzw. „Biegi walterowskie”. I w tej konkurencji największe szanse mieli biegacze, posiadający też umiejętność strzelania.

Zdecydowanie większe możliwości otworzyły się przed sportem szkolnym, z chwilą wy-

budowania tuż przy szkole, w 1962 roku pięknego stadionu sportowego z dwoma płytami piłkarskimi, boiskami do piłki siatkowej, piłki koszykowej i ręcznej oraz z pełno wymiarową bieżnią i urządzeniami lekkoatletycznymi.

Warunki do rozwoju sportu się poprawiają. Ujawniają się talenty w innych konkurencjach „królowej” sportu. W roku 1965 w Szkolnym Klubie Sportowym dojrzewają talenty czołowych „kularek” okręgu: **Teresy Ptak i Izabeli Kaczmarczyk.**

DEKADA LEKKOATLETYCZ- NEGO „WUNDERTEAMU” 1965-1975

W 1965 roku do pracy w Zespole Szkół Zawodowych w Chełmku przyszedł czynny jeszcze lekkoatleta „Cracovi” i ciężarowiec „Juveni” Kraków, były drugoligowy piłkarz ręczny także piłkarz i koszykarz- Henryk Ekiert.

Objął po St. Sanockim opiekę nad SKS-em. Od dwóch lat czynny już był nowy stadion sportowy. Zasadnicza Szkoła Skórzana osiągnęła szczyt swojego rozwoju. Pełen zapału i trener-skich ambicji nauczyciel miał duże możliwości działania. Udało mu się nawet uzupełnić obiekt lekkoatletyczny w brakujące urządzenia (dobudowanie odcinka bieżni do biegów płotkarskich, „uruchomienie” w macierzystym zakładzie produkcji płotków, młotów do rzutów, progów itp.). Rozbudowany został kalendarz imprez sportowych poprzez szkolne ligi lekkoatletyczne, ligi gier sportowych oraz sporty zimowe.

W **1966** roku Uchwałą Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, dzień 1. czerwca ustanowiony zostaje jako Święto Sportu Szkolnego.

Była więc okazja do zorganizowania jeszcze jednej imprezy masowej mającej rangę Mistrzostw Szkoły w poszczególnych dyscyplinach sportowych.

Warto parę słów poświęcić tym pierwszym mistrzostwom. Udowodniły one, że podopieczni H. Ekierta będą mieli wiele do powiedzenia w rywalizacji najlepszych szkół powiatu chrzanowskiego i to nie tylko w lekkoatletyce.

Oto pierwsi zwycięscy konkurencji indywidualnych: dziewczęta - 100m. **Krystyna Łytek**, 300m. **Henryka Wronka**, 60m. i skok w dal **Irena Lis**, skok wzwyż **Danuta Wojtas**, dysk i oszczep **Zofia Rozum**, pchnięcie kulą **Janina Bogacz**.

Chłopcy- 100m. **Zbigniew Sawka**, 400m. **Henryk Bolek**, 1000m. **Jan Ekiert**, kula i oszczep **Stanisław Mikulski**, dysk **Henryk Poznański**, w dal **Andrzej Bogacz**, wzwyż **Kazimierz Kulka**.

W programie święta, były jeszcze biegi sztafetowe i gry zespołowe, w których brylowała najlepsza wówczas siatkarka i koszykarka szkoły **Janina Majka**. Majka rok później stanie się niekwestionowaną gwiazdą chełmeckiej lekkoatletyki, a nieco później czołową biegaczką kraju.

Jeszcze jeden fakt zasługuje na uwagę. Mimo początkowo fatalnej pogody, defiladę zawodni-

ków otwierała sławna zakładowa orkiestra- laureat wielu konkursów wojewódzkich i krajowych. Jeszcze kilkakrotnie orkiestra towarzyszyła ważniejszym wydarzeniom sportowym organizowanym przez szkołę.

Również w tym roku władze powiatowe po raz pierwszy zorganizowały powiatowe Święto Sportu Szkolnego. W Chrzanowie brały udział reprezentacje szkół średnich powiatu. Głównym punktem święta były biegi przełajowe.

Chłopcy, chociaż dwóch z nich znalazło się w czołówce biegu, a **Janek Ekiert** stanął na podium za trzecie miejsce- furory jeszcze nie zrobili.

Rewelacyjne natomiast były nasze dziewczęta. Żadnej „obcej” zawodniczce nie udało się wciśnąć do pierwszej piątki. Pierwsze miejsce zajęła **Henryka Wronka** przed **Zofią Szyndler** i **Stanisławą Maciaszek**.

W tym samym roku „Przegląd Sportowy” wystąpił z inicjatywą organizacji corocznych korespondencyjnych zawodów lekkoatletycznych dla szkół ponad podstawowych.

W **1967** roku puchar P.S. bił rekordy popularności. Już w pierwszej jego powiatowej edycji nasi reprezentanci potwierdzili swoją wyższość nad rywalami, chociaż chłopcy ulegli jeszcze Techn. Elek. Mech. z Chrzanowa. Naj-

większą indywidualnością chełmeckiego zespołu był **Zbigniew Sawka**, który w biegach na 100, 200 i 400m należał do czołówki wojewódzkiej. Dziewczęta, co już stanie się regułą na wiele lat, zdeklasowały swoje rywalki. Np. miotaczki wszystkie rzuty (kula, dysk, oszczep) wygrały podwójnie, tak jak biegaczki 800m. W pozostałych konkurencjach dziewczęta również stawiały na podium, ale nie zawsze na najwyższym stopniu. Wśród nowych „twarzy” na wyróżnienie zasłużyły: **Maria Wójtowicz** (kula), **Halina Stawiarska** (oszczep), **Bernadetta Matyja** (dysk) oraz **Krystyna Turek** (100 metrów). Wymienione, już wkrótce wejdą do czołówki województwa w swoich konkurencjach.

Duża ilość uczniów trenująca lekkoatletykę w Szkolnym Klubie Sportowym, a także uzyskiwane wyniki, skłoniły opiekuna SKS Henryka Ekierka, do wszczęcia starań o zarejestrowanie w Krakowskim Okręgowym Związku Lekkiej Atletyki nowej sekcji. Sekcja formalnie została zgłoszona do rozgrywek jako KS Chełmek. Dodatkowym bodźcem do treningu była odtąd większa ilość startów i atrakcyjniejsze wyjazdy na mityngi, mistrzostwa indywidualne i drużynowe. Zawodnicy mieli możliwość zmierzenia się już nie tylko z zawodnikami innych szkół, ale i klubów sportowych.

1968 r. Pierwszą taką konfrontacją były zorganizowane wczesną wiosną Przelajowe Mistrzostwa Okręgu w Krakowie. Zakwalifikowało się do nich z eliminacji powiatowych aż 25 naszych uczniów. Był to wielce udany debiut. Tytuł mistrzowski na 800m wywalczyła **Janina Majka**, a w pierwszej dziesiątce znalazły się jeszcze **Henryka Wronka** i **Zofia Szyndler**.

W biegu młodziczek nie zdobyliśmy medalu, ale cała ósemka naszych zawodniczek wywalczyła punkty za zmieszczenie się w „punktującej” grupie (1/3 stawki uczestników).

W biegu młodzików w stawce 80 zawodników w pierwszej piątce znaleźli się **Andrzej Bogacz** i **Jan Ekiert**.

Również mistrzostwa powiatu chrzanowskiego szkół ponadpodstawowych w Krzeszowicach potwierdziły zdecydowaną supremację Chełmka w powiecie. Na dziesięć konkurencji żeńskich, aż dziewięć tytułów mistrza powiatu powędrowało do Chełmka. W większości konkurencji (rzuty i biegi średnie) całe podium zajmowały nasze zawodniczki. Wyróżniły się **Maria Staszczyk** – skok w dal, **Teresa Ptak** – kula, **Zofia Rozum** – oszczep, **Maria Wójtowicz** – dysk, **Janina Majka** – 100m i **Henryka Wronka** – 800m. Wśród chłopców jedynym zwycięzcą został **Jan Ekiert** na dystansie 3000m.

W tym samym roku na mistrzostwach województwa młodzików w Tarnowie w ścisłej czołówce znaleźli się **Irena Lis** – oszczep, **Krystyna Łytek** i **Emilia Szyndler** – biegi średnie, **Jan Firek** – tyczka oraz **Jan Klaja** – kula.

W tym roku ruszyła też liga juniorów. Również i w tej formie startów reprezentacja Chełmka składała się wyłącznie z uczniów ZSZ.

W pierwszym rzucie ligi pokonaliśmy Unię Oświęcim, choć przegraliśmy z gospodarzami zawodów, czyli Kętami. W rzucie drugim w Skawinie byliśmy już najlepsi. Zwycięstwo cieszyło tym bardziej, że wśród pokonanych znalazł się czołowy klub województwa krakowskiego „Kłos” Olkusz. Wyniki dziewcząt zostały dostrzeżone przez władze KOZLA.

Janina Majka, Henryka Wronka, Irena Lis i Zofia Rozum znalazły się w reprezentacji województwa na Drużynowe Mistrzostwa Polski juniorów, jakie odbyły się w Tarnowie. W mistrzostwach tych startowali najlepsi zawodnicy wszystkich województw Polski południowej. **Janina Majka** na 800m była druga z wynikiem 2.21,0 ulegając jedynie zawodniczce z Katowic. W finale tych mistrzostw znalazły się i pozostałe nasze dziewczęta a obie biegaczki jeszcze raz na 400 m, z wynikami 61.0 (J. Majka), 62.4 (H.

Wronka). Cała czwórka rywalizowała ze starszymi od siebie przeciwniczkami.

Dowodem siły szkolnej lekkoatletyki tego okresu są tabele najlepszych 10. zawodników(czek) w poszczególnych konkurencjach. Wyróżniające się w przytaczanych imprezach nazwiska można uzupełnić o **Krystynę Turek**, która znalazła się w ścisłej czołówce województwa w kategorii młodzików na dystansie 300 i 600m oraz **Zofię Klęsk** – skok wzwyż, **Annę Żak** – kula, dysk i **Irenę Majcherek** – 400m.

Chłopcy do tej pory byli w cieniu koleżanek, ale i oni przysparzali niejednokrotnie powodów do satysfakcji.

Tabele 10. najlepszych w Chełmku otwierali: **Marian Miszuta** – 100m, **Jan Wójcik** – 400m, **Jan Ekiert** – 1000, 1500 i 3000m, **Andrzej Bogusz** – skok w dal i trójskok, **Jan Firek** – skok wzwyż, **Stanisław Kania** – oszczep, **Stanisław Mikulski** – kula, **Henryk Poznański** – dysk. W juniorach starszych czołowym biegaczem nie tylko w Chełmku był **Józef Puskarz** a miotaczem **Kazimierz Księżarczyk**.

Rok **1969** to dalsze pasmo sukcesów zawodników ZSZ Chełmek w rozgrywkach szkolnej ligi powiatu chrzanowskiego. Byli bezkonkurencyjni przede wszystkim dzięki dziewczętom. Już w drugim roku startów drużyna seniorów, w

dalszym ciągu złożona z uczniów ZSZ Chełmek omal nie weszła do drugiej ligi, zwyciężając w dwóch seriach eliminacji, a w finałowym pięciomeczu zajęła III miejsce niepremiowane awansem.

W Nowym Sączu we wspomnianym finale padło kilka wartościowych rekordów klubu, których autorami byli: **Adam Ptański** – 11.4 na 100m (był już absolwentem technikum), **Janina Majka** - 12.8 na 100m oraz **Irena Lis** – 80m przez płotki. Bardzo dobrze wypadli debiutanci **Emilia Szyndler** na 800m, **Jacek Kowalik** na 400m, **Józef Jurka** w dysku i **Stanisław Mikulski** w kuli. Po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją wystąpił najlepszy „długas” **Jan Ekiert** oraz **Czesław Motyka**.

Spore nadzieje na przyszłe sukcesy wiązać można było ze startem **Małgorzaty Putrzyńskiej** (dysk), **Stefanii Jagody** (w dal), **Stanisławy Piegzik** (wzwyż) oraz **Elżbiety Cupiał** i **Haliny Majcherek** (biegi średnie).

Rewelacyjny start w Łodzi.

W 1970 roku sukcesy chełmeckich lekkoatletów spowodowały, że Federacja „Włókniarz” organizująca corocznie z okazji z „Dnia Włókniarza” ogólnopolskie biegi przełajowe zaprosiła

po raz pierwszy naszych biegaczy na swoją imprezę.

Na zawody do Łodzi pojechał cały autobus biegaczy. Atrakcyjność startu podkreślał fakt, iż organizatorzy zawodników naszej szkoły umieścili (na swój koszt) w luksusowym hotelu „Savoy”.

Ogólnopolski charakter zawodów nie zdekcentrował biegaczy. Już pierwszy bieg młodziczek zakończył się sensacyjnym zwycięstwem **Stasi Urbańczyk**, która dopiero przebijała się do czołówki chełmeckich biegaczek.

W juniorkach bardziej znana **Mila Szyndler** była czwarta, a w seniorkach **Jasia Majka** (kończyła właśnie Technikum) – trzecia, ale z tym samym rezultatem, co aktualna reprezentantka kraju **Cz. Nowakowska**. Inna reprezentantka Polski **Robaczewska** była dopiero czwarta.

Wśród chłopców na podium stanął **Franciszek Porwit**.

Punktacje zespołową wygrał Chełmek reprezentowany wyłącznie przez uczniów naszego Zespołu Szkół Zawodowych.

Tuż po biegach „Włókniarza” biegacze wystartowali w ramach Powiatowych Biegów Przelajowych na własnych trasach w Chełmku. Zawody zakończyły się nie tylko sukcesem spor-

towym, co oczywiste, ale i organizacyjnym. Ze-
wszad sypały się gratulacje za przygotowanie
tras i pracę sędziów, także tych najmłodszych –
właśnie uczniów szkoły. A wyniki? Młodziczki
były bezkonkurencyjne, opanowały wszystkie
stopnie podium. Wygrała triumfatorka z Łodzi
St.Urbańczyk, ale swoje szkole rywalki wy-
przedziła dopiero na ostatnich metrach. Również
w komplecie na podium stanęły juniorki. Zwy-
ciężyła **E.Szyndler**, przed **E. Cupiał** i
J.Wójtowicz. Chłopcy nie chcieli być gorsi od
swoich koleżanek. W młodzikach zwyciężył
Fr.Porwit, przed **R.Migaczem**. Jedynie w junio-
rach, chociaż dwa pierwsze miejsca zajęli za-
wodnicy z Chełmka (**K.Pluta**, i **J.Balcerek**) nie
było nas na podium (wymienieni zawodnicy nie
chodzili do naszej szkoły, chociaż trenowali pod
okiem trenera H. Ekierta z naszymi uczniami).

Rok 1970 to dalsza supremacja chełmeckich lek-
koatletów i to nie tylko wśród szkół powiatu. W
bardzo popularnym pięcioboju „Sztandaru Mło-
dych” nasza szkoła sklasyfikowana została na **I**
miejsu w województwie i V w kraju.

W skrótowym przeglądzie osiągnięć szkoły naj-
częściej wymieniane są wyniki biegaczy, bo to
oni mieli największe możliwości nie tylko tren-
ingów, ale i startów. Aby jednak odgrywać
przodującą rolę w województwie, zespół nie

mógł mieć słabych punktów w innych konkurencjach. W roku 1970 np. do czołowych miotaczek okręgu należała **Anna Żak**, srebrna i brązowa medalistka mistrzostw województwa w dysku. Była też najlepszą w Chełmku w kuli, oszczepie i skoku wzwyż. Obiecująco zapowiadała się w rzutach **Stanisława Lenik**. W sprintach zaczynały dominować **Zofia Ruda**, **Grażyna Krawczyk**, **Janina Kojdecka** i **Stanisława Tomera**, w skokach **Maria Stanek** i **Anna Bigaj**.

Wśród chłopców dużym talentem w sprintach i na 400m błysnął **Zbigniew Mąsior** (11.6 i 54.2 w młodzikach). W skoku wzwyż najlepszymi byli **Zdzisław Sermak** i **Włodek Dusza**. W trudnej konkurencji wysokich płotków dobrze sobie radził **Walery Miszuta**. W rzutach pojawił się jeden, ale za to wielce obiecujący zawodnik **Bogdan Chrzan**. Zdobył nawet dwa tytuły mistrza okręgu w kuli i dysku (kategoria młodzików). Reprezentował barwy szkoły jeszcze tylko jeden rok. Po rozwiązaniu jego klasy chemicznej przeszedł do innej szkoły i już nie dla nas zdobył tytuł wicemistrza Polski w kuli w kategorii młodzików. Warto też parę słów poświęcić **Włodkowi Pawlikowi** najlepszemu w Chełmku w skoku dal i w trójskoku. Nie należał do czołówki wojewódzkiej, więc nie walory sportowe decydowały o tym, że był dobrym duchem i liderem

zespołu. Do lekkoatletyki przyszedł z tenisa ziemnego, był dobrym koszykarzem i siatkarzem a dzisiaj ten przeszło 50-letni biznesmen jest czołowym golfistą naszego kraju.

Sensacyjne zwycięstwo w Tarnowie.

Rok **1971** oprócz kontynuacji serii sukcesów międzyszkolnych w skali powiatu i potwierdzenia przynależności do ścisłej czołówki województwa, przyniósł nam zaskakujący sukces w Wojewódzkich Biegach Przełajowych w Tarnowie.

Ekipa Chełmka złożona w biegach młodzików i juniorów z zawodników naszej szkoły, zajęła zdecydowanie I miejsce w punktacji zespołowej. W okręgowych biegach przełajowych nasi zawodnicy dosyć często plasowali się w ścisłej czołówce klubów województwa krakowskiego, co w stawce kilkuset najlepszych biegaczy z kilkudziesięciu klubów też I i II ligowych było osiągnięciem niemałym. Zwycięstwo w Tarnowie uzmysłowiło szkoleniowcom i działaczom, że można być najlepszym bez ogromnych nakładów finansowych, bez atrakcyjnych obozów, bez drogiego sprzętu i sztabu trenerów. Wśród pokonanych znalazły się kluby opierające swoją działalność na wielu szkołach, ściągające do swoich

sekcji najlepszych zawodników z różnych stron województwa, w których startowali także kadrowicze i reprezentanci kraju. W takich mistrzostwach na dorobek danej ekipy pracowały wszystkie kategorie wiekowe, w naszej seniorów było zaledwie dwoje. W Tarnowie, co ciekawe nie zanotowaliśmy ani jednego zwycięstwa indywidualnego, co nie zdarzyło się już od kilku lat. W czołówce swoich konkurencji znaleźli się **Bożena Bobowiec** (II m. czym sprawiła zawód), **St.Urbańczyk**, **Z.Matyja**, **A.Bigaj** i **B.Wołos**, a wśród chłopców **J.Maliszewski** (IIIIm) i **Cz.Pluta**.

Rok **1972** rozpoczęliśmy udanym startem w Błękitnej Wstędze Sanu.

Przemyski przełaj był sprawdzianem dla biegaczy południowo-wschodniej Polski przed sezonem letnim. Na te popularne zawody zapraszani byli liczący się zawodnicy sąsiednich regionów. Z Chełmka do Przemyśla wyjechała mocna grupa 20 zawodników. Miejsce na podium wywalczyli: **B.Bobowiec** i **Cz.Pluta** oraz **J.Majka**, która zwyciężyła na najdłuższym dystansie dla kobiet.

Nadzieje na wielkie sukcesy w skali kraju można było wiązać z **Bożeną Bobowiec**. Po zdobyciu w pięknym stylu mistrzostwa okręgu w

biegach przełajowych liczyliśmy na medal w mistrzostwach Polski. Medal faktycznie był bardzo blisko, rzadko się bowiem zdarza, aby na długim przełajowym dystansie o miejscach na podium decydowały dosłownie centymetry. Sędziowie zdecydowali, że Bożena była piąta, choć dopingujące ją koleżanki widziały ją na trzecim czy nawet drugim miejscu. Reszta stawki była daleko w tyle.

Rok 1972 to także 40-lecie Chełmeckich Zakładów Obuwniczych. Z tej okazji Chełmkowi przyznano organizację Okręgowej Spartakiady Związków Zawodowych (podobnie jak 5 lat wcześniej z okazji 35-lecia Zakładów).

Poprzednia spartakiada upamiętniła się tym, że młodzież naszej szkoły miała obowiązek uczestniczenia w efektownej defiladzie sportowej. Ten propagandowy wydźwięk miał i pozytywną stronę. Otóż patronacki zakład zakupił dla całej młodzieży tenisówki i stroje sportowe (koszulki i spodenki). Stroje te jeszcze przez długie lata służyły sportowcom do treningu.

W spartakiadzie 40-lecia nie było gigantycznej defilady ulicami miasta, nie było też prezentów w postaci tenisówek i strojów – był natomiast ogromny wkład szkoły zarówno organizacyjny jak i sportowy w ogólne zwycięstwo. Okazały puchar wzbogacił gabinet dyrektora Zakładów,

choć wiadomo było, że główna w tym zasługa młodzieży szkolnej.

Nasi zawodnicy wygrali nie tylko zawody lekkoatletyczne. Np. w turnieju piłki siatkowej kobiet stojącym na wysokim poziomie choćby ze względu na udział w nim tak silnych ośrodków siatkarskich jak Kęty, Andrychów, Bielsko-Biała, siatkarki pokonały w drodze do finału wszystkie rywalki a w finale „Vistulę” Kraków.

Zwycięska drużyna grała w zestawieniu: **Anna Żak, Grażyna Król, Stanisława Lenik, Zofia Matyja, Dorota Klimas, Halina Gielata, Jadwiga Sarna i Emilia Majcherczyk.**

W 1973 roku pewnym urozmaicheniem „w monotonii” sukcesów biegaczek(y) było pojawienie się grupy bardzo uzdolnionych miotaczek. Tak mocnej grupy w kategorii juniorek nie miał żaden klub w województwie. Najlepsze z nich to **Grażyna Rutkowska, Janina Porębska, Ewa Siepsiak i Irena Dym.** Wszystkie trenowały kulę i dysk. Już niebawem będą medalistkami mistrzostw okręgu.

Z biegaczek na niezagrożonej pozycji najlepszej w województwie pozostała **Bożena Bobowiec** (zdobyła dwa mistrzowskie tytuły). Z nowych najbardziej utalentowane to: **Alicja Sołoduszkiewicz i Krystyna Kowalczyk.** W sprintach **Teresa Sobczak** oraz **Grażyna Spiesz i Graży-**

na Zych. Wśród chłopców duży talent ujawnił w sprincie **Zygmunt Bogacz.** Zdecydowanie najlepiej było na dystansach średnich. Liderował poważnie traktujący swoje obowiązki zawodnika **Andrzej Mulik.** Pozostali obiecujący biegacze to: **Włodzimierz Zdunek, Wiesław Radwański, Tadeusz Baran, Andrzej Wiercik i Jerzy Stangryciuk.** W skokach niezłą klasę prezentowali **Czesław Pluta, Tadeusz Jagoda i Zdzisław Sermak.**

Rok **1974.** Krótki artykuł w „Echu Chełmka” zatytułowany „Udane mistrzostwa”, prezentował sześć medali zdobytych przez lekkoatletów ZSZ Chełmek w mistrzostwach województwa krakowskiego juniorów. W komentarzu H.Ekiert wyraził niezadowolenie z wyników swoich podopiecznych – oczekiwał na znacznie więcej. Popularna „Bobo” wygrała tylko 1500m (na 800m była druga), **J.Porębska i E.Siepsiak** zdobyły tylko brązowe medale za kulę i dysk. **A.Mulik** został wicemistrzem na 1500m, a **A.Sidorczuk** był drugi w młocie.

Lepsze rezultaty osiągnęli nasi reprezentanci na mityngu w Nowej Hucie. W kuli wśród najlepszych znalazły się aż trzy nasze zawodniczki. Na 800m zwyciężyła **B.Bobowiec,** w dysku **J.Porębska** a **A.Mulik** był drugi na 1000m.

Sukcesem zakończył się start **A.Mulika** w Międzynarodowym Krosie Katowickiego „Wieczoru” – wśród juniorów był szósty.

Bobowcówna i **Mulik** zajęli drugie miejsca na swoich dystansach w Błękitnej Wstędze Sanu w Przemyślu.

Rok **1975** przynosi dalsze często zaskakujące sukcesy sportowe, ale budzi też niepokój, co do dalszego losu lekkoatletyki w Chełmku. W tym to bowiem roku nie tylko następują zmiany administracyjne w kraju, ale Zarząd klubu postanawia rozwiązać sekcję LA, a na jej miejsce powołać inną, a konkretnie piłkę ręczną kobiet. Twierdzono, że kobieca sekcja piłki ręcznej jest bardziej reprezentatywna dla sfeminizowanego zakładu oraz tańsza w utrzymaniu. Tłumaczono, że kilka piłkarek dla klubu będzie mniejszym obciążeniem, jak kilkudziesięciu lekkoatletów. Oczywiście byli w błędzie, bo chełmecka sekcja LA była bodaj najtańszą sekcją w kraju, gdyż jej koszty ograniczały się jedynie do kosztów wyjazdów na zawody. Sekcję więc rozwiązano, a sekcja piłki ręcznej kobiet, która faktycznie za kilka lat powstała, przetrwała zaledwie 3 lata.

Rok 1975 przynosi kolejne medale i wysokie miejsca w zawodach o mistrzostwo województwa krakowskiego (**Renata Nowakowska**,

Bogdan Trzeciak, Teresa Władimiruk, Andrzej Sidorcuk).

Nie ucierpiała też masowość sportu. W IV Powiatowej Spartakiadzie Młodzieży zawodnicy naszej szkoły wywalczyli aż 86 medali we wszystkich konkurencjach i dyscyplinach spartakiady.

W omawianym dziesięcioleciu zdumienie budzi ogromna popularność lekkoatletyki wśród młodzieży szkolnej – a nie jest ona sportem łatwym. Tym większa wartość ich sukcesów, że niełatwe były warunki w jakich trenowali reprezentanci ZSZ : na własnym sprzęcie, bez perspektyw kontynuowania kariery po ukończeniu szkoły. Ze sportem musieli się rozstać właśnie ci najambitniejsi, którzy kontynuowali dalszą naukę w Technikum dla Pracujących – tych było najwięcej. Niestety w tym miejscu rola szkoły się kończyła, o dalszym losie zawodnika decydował zakład pracy. Udało się jedynie **Ewie Siepsiak**, jednej z liderek grupy miotaczek. Opiekun SKS H.Ekiert przekonał ją do solidnego treningu, ale i do zmiany barw klubowych. Było to o tyle łatwe, że sekcja LA w Chełmku praktycznie już nie istniała. Ewa jeszcze przez kilkanaście lat uprawiała ulubioną konkurencję, będąc wielokrotną mistrzynią i wicemistrzynią Polski w dysku i przez

długie lata reprezentantką naszego kraju (reprezentowała Śląsk Wrocław).

Do sukcesów organizacyjnych Szkolnego Klubu Sportowego należy przypisać fakt wyposażenia sali gimnastycznej Szkoły Podst.nr1 w nowe kosze wmurowane do ściany. Stare na ogromnych drewnianych stojakach zajmowały znaczną część malutkiej sali. W tej szkole, bowiem w zimie 2 razy w tygodniu trenowali zawodnicy naszego SKSu. Sukcesy sekcji LA zapewne przyczyniły się też i do tego, że nowo budowana szkoła podstawowa (dziś Gimnazjum nr 2) otrzymała większą salę gimnastyczną niż zakładały pierwotne plany. Zabiegał o to gorliwie w Chrzanowie opiekun SKS, który już wówczas piastował funkcje przewodniczącego SMKFiT w Chełmku.



Rok 1974 – Dzień Sportu. Czołowe lekkoatletki szkoły w
jako drużyna piłki nożnej. Na zdjęciu od lewej:
E.Siepsiak, B.Bobowiec, G.Rutkowska, R.Nowakowska,
J.Porebska

NIE TYLKO LEKKOATLETYKA

Nie tylko do lekkoatletyki ograniczała się działalność SKSu, tym niemniej inne dyscypliny uprawiano w jej cieniu i na jej bazie. We wspomnianym już wcześniej sukcesie siatkarek w finale Wojew. Spart. Zw. Zawod. cała drużyna to znane lekkoatletki. Tworzyły one także bardzo dobry zespół koszykarek, który w rozgrywkach szkolnej ligi należał do najlepszych zespołów powiatu. Do niezapomnianych należały zwłaszcza mecze z silnymi drużynami Krzeszowic (były jedną z baz naboru koszykarek krakowskiej „Wisły”). Trudno pominąć akcje filigranowej, ale ogromnie skocznej (150cm wzwyż), szybkiej (12.7 na 100m) **Jasi Majki**. Potrafiła ograć znacznie wyższe przeciwniczki zbierając piłki z tablicy, czy przechwytyjąc większość podań. Zdumiewała skutecznością pod koszem **Ania Żak**. Największe sukcesy odnosił zespół z udziałem w/w oraz **Gosi Putrzyńskiej**, **Irenki Patyk** i **Zosi Szyndler**.

Podobnymi walorami, czyli szybkością, zwinnością, skocznością, a także nienaganną techniką, łatwo przyswajalną przez codzienne uprawianie sportu dysponował zespół piłki ręcznej.

Sport w naszej szkole to nie tylko wiosna i jesień, choć brak sali mogłoby to sugerować. W zimie też wiele się działo. Lekkoatleci „ładowali akumulatory” do startu w lecie, ale uprawiano też sporty typowo zimowe, zwłaszcza, że zimy lat 60tych i 70tych były dla sportowców zdecydowanie przychylniejsze. Z powodzeniem rywalizowaliśmy z najlepszymi szkołami powiatu, których reprezentanci (technika i licea) mogli startować w barwach swojej szkoły 4-5 lat. O tym, że rywalizowaliśmy z powodzeniem świadczą wyniki mistrzostw powiatu w zachowanych protokołach z 1970 roku. W łyżwiarstwie szybkim **Barbara Kolniak** broniąc tytułu mistrza z poprzedniego roku była czwarta. Konkurencję chłopców wygrał **Jan Klaja**. W biegach i zjazdach narciarskich na pierwszych trzech miejscach figurują tylko nazwiska dziewcząt naszej szkoły. I tak: **M.Putrzyńska** przed **B.Szostek** i **B.Kądzior** wygrały biegi, a **B.Szostek** przed **Z.Wesołowską** zjazdy. Dziewczeta były też bezkonkurencyjne w sztafecie i klasyfikacji drużynowej. Chłopcy zajęli drużynowo drugie miejsce a indywidualnie wyróżnił się **Włodek Pawlik**. Jeszcze większą przewagę w biegach narciarskich miały dziewczeta w latach dominacji na bieżni **J.Majki**, **H.Wronki** oraz **Z i E. Szyndle-**

rówien, wszystkie bowiem świetnie radziły sobie na nartach.

Szkolny Klub Sportowy nie powinien sobie przypisywać sukcesów wypracowanych przez innych. Stąd też jedynie z obowiązku kronikarskiego odnotować należy, że do naszej szkoły w latach 70tych uczęszczali tacy tenisiści jak: **Zdzisława Sędor** – półfinalistka mistrzostw Polski juniorów, **Grażyna Krawczyk** (kontynuowała karierę w Łodzi), **Krzysztof Trojanowski** – mistrz województwa juniorów i **Urszula Dębowska** – najlepsza w seniorkach.



Najlepsza drużyna piłki siatkowej w historii szkoły lat 70-72, od lewej A.Żak, Z.Matyja, Z.Lenik, D.Klimas, G.Król i J.Majka

Historyczny mecz w Zakopanym.

Osobny rozdział szkolnego sportu to piłkarze. Chełmek posiada piękne i bogate tradycje w tym popularnym sporcie. Okres największych sukcesów w seniorach już dawno minął, ale juniorzy często znajdowali się w czołówce okręgu. Większość nich przychodziła do szkoły z uformowanymi już umiejętnościami, bywało też, że nabywał je późniejszy piłkarz w trakcie rozgrywek międzyklasowych czy międzyszkolnych. Piłkarze nie mieli zbyt wielu okazji do rywalizacji w rozgrywkach na szczeblu powiatu. Po raz pierwszy zorganizowano im mistrzostwa w 1969 roku. Były udane, bo zwycięskie, a zwycięskie nie po raz ostatni.

Jeszcze jeden epizod raczej luźno związany z wynikiem sportowym wart jest odnotowania.

Kroniki K.S. "Chełmek" a także SKSu eksponują wydarzenie z roku monachijskiej olimpiady, kiedy to przyszli mistrzowie olimpijscy, czyli piłkarska reprezentacja Polski poszukiwała sparingpartnerów w trakcie przygotowań do tejże olimpiady (1972r). jednym z nich byli piłkarze K.S. "Chełmek". Mecz rozegrano na stadionie Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem. Większość zawodników broniących barw

Chełmka to byli lub aktualni uczniowie naszej szkoły. Tak więc wśród legend polskiego piłkarstwa takich jak: **Kazimierz Deyna, Włodzimierz Lubański, Robert Gadocha, Jerzy Gargoń, Antoni Szymanowski, Hubert Kostka, Marian Ostafiński**, widzimy: **Zbyszka Fidyta, Mariana Księżarczyka, Adama Jurczyka, Ryszarda Skorupkę, Tadeusza Szyjkę, Józefa Mańkuta, Kazka Piegzika i Ludwika Szpytka**. Mecz zakończył się zwycięstwem olimpijczyków 1:0.





Zakopane 1972 r. Przed Olimpiadą w Monachium (złoty medal polskich piłkarzy) reprezentacja Polski rozgrywała mecz sparingowy z KS Chelmek (1:0). Na zdjęciu: wśród legend polskiego futbolu (K.Deyna, W.Lubański, J.Gorgoń, G.Lato, A.Szymanowski, R.Gadocha i inni) nasi byli uczniowie A.Jurczyk, R.Skorupka, Z.Fidyk, K.Pegzik, T.Szyjka, J.Mańkut, M.Księżarczyk, L.Szpytek

NAJLEPSI W PRZEMYŚLE LEKKIM

W roku 1973 w Centralnej Radzie Związków Zawodowych powstał projekt organizacji Spartakiad Szkół Przykładowych od eliminacji rejonowych, poprzez centralne spartakiady resortowe i wreszcie centralną spartakiadę wszystkich resortów skupionych w CRZZ.

Zbiegło to się z pewnym regresem związanym z atmosferą wokół sekcji LA w Chełmku. Dotąd lekkoatleci dzięki podwójnej przynależności (SKS i KS "Chełmek") mieli możliwość częstych startów. Zakład pracy zapewniał transport i to właściwie wystarczało. Z różnych jednak powodów ta pomoc zaczęła zanikać, aż sekcję w końcu rozwiązano. Stąd też, gdy narodził się pomysł spartakiad szkół przykładowych powstała szansa rywalizacji młodzieży szkół o podobnych problemach i warunkach. Regulamin spartakiady centralnej w ramach danego resortu przewidywał rywalizację w takich dyscyplinach jak: lekkoatletyka, pływanie, tenis stołowy, strzelectwo, piłka nożna, piłka ręczna, piłka siatkowa i koszykówka. Reprezentacje resortów złożone ze zwycięzców poszczególnych branż spotykały się na spartakiadzie CRZZ (wszystkie resorty).

W I Spartakiadzie Przemysłu Lekkiego najlepiej spisali się lekkoatleci, zdobywając I miejsce w punktacji ogólnej oraz w sumie osiem tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich. Na ten sukces zapracowali głównie: **Bożena Bobowiec, Teresa Sobczak, Renata Nowakowska, Janina Porębska, Zbigniew Bogacz, Czesław Mulik, Tadeusz Baran, Czesław Pluta i Kazimierz Józefiak.**

Przyjemną niespodziankę sprawili siatkarze, którzy w finale Spartakiady w hali „Korony” w Krakowie zajęli III miejsce, pokonując w walce o brązowy medal „Sandrę” Aleksandrów Kujawski. Niespodzianką było także I miejsce **Zbigniewa Szczurka** w strzelaniu. Niestety spóźnienie pociągu spowodowało, że na start w zawodach pływackich w Kaliszu nie zdążyli pływacy. Pozbawiło to naszą szkołę pewnego I miejsca w punktacji łącznej Spartakiady.

Ulegliśmy Kaliszowi dwoma punktami, które zdobyliby pływacy samym tylko udziałem.

Zawodnicy Chełmka wchodzący w skład reprezentacji Federacji „Włókniarz” na Centralną Spartakiadę wszystkich resortów (Konin), przyczynili się znacznym stopniu do zajęcia **I miejsca** przez nasz resort w punktacji generalnej.

Złoty medal na tej spartakiadzie zdobyła **Bożena Bobowiec** w biegu na 800m.

II Spartakiadę w 1975 roku rozpoczęliśmy od sensacyjnego zwycięstwa w finale piłki siatkowej chłopców, jaki się odbył w Tomaszowie Mazowieckim. Tomaszów Maz. To kolebka sław polskiej siatkówki. To stąd wywodzą się mistrzowie olimpijscy i świata tacy jak: **Skorek, Bosek, Gawłowski**. Mecze z udziałem naszej drużyny obserwowały pełne trybuny, świetnie znajdującej się na siatkówce publiczności. Po przebrnięciu eliminacji w półfinale natknęliśmy się na najgroźniejszego przeciwnika, jakim były Tarnowskie Góry. Ciężko wywalczone zwycięstwo 2:1 zapewniało finał ze zwycięzcą II grupy Kaliszem. Tu już problemów nie było. Po krótkich trzech setach wynik brzmiał 3:0 dla Chełmka.

„Złoty” zespół to: **Wiesław Radwański, Stanisław Skoczylas, Józef Kułaga, Edward Totoń, Piotr Gasztych** oraz najlepszy zawodnik całego turnieju **Czesław Pluta**. Otrzymał on od organizatorów nagrodę specjalną, dla najlepszego zawodnika turnieju.

Również w Tomaszowie Mazowieckim odbyły się miesiąc później finały piłki nożnej. I tym razem to sympatyczne włókniarskie miasto okazało się szczęśliwe dla piłkarzy naszej szkoły. Wcześniej był zwycięski mecz eliminacyjny z „Otmętem” Krapkowice (2:0).

W turnieju finałowym trafiliśmy na grupę mocniejszą z Pabianicami i Kaliszem. Z Pabianicami (mistrzem I spartakiady) wygraliśmy 1:0. Kalisz też okazał się trudnym przeciwnikiem a dodatkowo grał w tym dniu pierwszy mecz (Chełmek drugi). W końcu zwyciężyliśmy 2:1 (2:0). W walce o złoty medal Chełmek pewnie pokonał Kudowę Zdrój 2:0. Tak, więc i w piłce nożnej byliśmy najlepsimi Polsce w przemyśle lekkim. Cały zespół zyskał sympatię widzów i działaczy za wzorową postawę na boisku, ale także i po za nim. Do wyróżniających się zawodników należeli: **Czesław Pluta, Józef Kułaga, Piotr Gasytych, Stanisław Skoczylas, Lucjan Muszyński, Jan Witkowski, Wiesław Tomski, Józef Nowotarski i Adam Babiuch.**

Nie sprawił zawodu tenisista stołowy **Bogdan Korzeniowski**. W Kaliszu po wygraniu bez porażki swojej grupy w turnieju finałowym z udziałem mistrzów sześciu grup wywalczył II miejsce, czyli srebrny medal.

Do zwycięstw lekkoatletów byliśmy przyzwyczajeni. Nie zawiedli i tym razem wygrywając punktację zespołową. Nie zawsze jednak zwycięstwo w spartakiadzie resortowej wystarczyło, aby reprezentować swoją branżę w spartakiadzie centralnej CRZZ. Do tej spartakiady zakwalifikowano: **Bożenę Bobowiec, Renatę No-**

wakowską, Teresę Władymiruk, Andrzeja Mulika, Józefa Makowczyńskiego, Tadeusza Barana, Mariana Walerowicza, Jana Dudka i Jerzego Opszańskiego.

Niestety do Ostrowca Świętokrzyskiego nie pojechali ani piłkarze, ani siatkarze. Pierwsi, bo przegrali w Warszawie z późniejszym mistrzem Polski „Hutnikiem” (w dodatkowym meczu eliminacyjnym), a drudzy z powodu ukończenia przez niektórych szkoły i kłopotami ze zwolnieniem z pracy.

W Ostrowcu Świętokrzyskim w mistrzostwach najlepszych w Polsce sportowców ze szkół zawodowych bardzo dobrze spisały się: **Renata Nowakowska** – IV w kuli oraz **Bożena Bobowiec**, która już po raz drugi wywalczyła złoty medal. Bobowcównę mieliśmy możliwość oglądać na ekranach telewizorów, jak niezagrożona wygrywa bieg na 1500m.

pilog spartakiady 1975 roku miał miejsce w Łodzi. Szkoła nasza otrzymała z rąk Ministra Przemysłu Lekkiego puchar za zwycięstwo w punktacji ogólnej, oraz drugi za zwycięstwo chłopców w spartakiadzie resortowej.

III spartakiada odbyła się w roku 1977 i ona również zakończyła się zespołowym zwycięstwem Zespołu Szkół Zawodowych w Chełmku. Na sukces ten zapracowali głównie chłopcy, któ-

rzy choć nie powtórzyli sukcesu sprzed dwóch lat w siatkówce nadal byli najlepsi w lekkiej atletyce oraz w piłce nożnej. Powtórzyli drugie miejsce tenisiści stołowi.

Lekkoatleci walczyli w Radomiu. Najskuteczniej – **Lucjan Muszyński** (kula), **Józef Makowczyński** (100m) oraz **Władysław Baran** (400m) – odnosząc zwycięstwa. Wicemistrzami zostali: **Stanisław Leśniak** (oszczep i dysk), **Marian Walerowicz** (1500m) oraz **Józef Kułaga** (3000m).

Na spartakiadzie CRZZ we Wrocławiu nasz resort reprezentowali: **J.Makowczyński**, **L.Muszyński**, **J.Kułaga** i **S.Leśniak**.

Piłkarze ponownie spotkali się w turnieju finałowym w Tomaszowie Mazowieckim. Aby się tam dostać musieli wcześniej wygrać eliminacje strefowe z Nowym Targiem i „Otmętem”. W ścisłym finale zmierzyli się z gospodarzami turnieju wygrywając 3:2.

Miałą niespodziankę sprawili tym razem piłkarze ręczni. Turnieju nie wygrali, ale ulegli w jego finale jedynie gospodarzowi, czyli zespołowi „Otmętu” Krapkowice zajmując II miejsce w przemyśle lekkim. Do ich sukcesu przyczynili się głównie: **Władysław Baran** (bramkarz) oraz **Włodek Nowak** i **Andrzej Danielkis**.

IV i już niestety ostatnia spartakiada MPL odbyła się w roku 1980.

Jako pierwsi w Łodzi wystartowali tenisiści stółowi. Chłopcom nie udało się osiągnąć finałów. Sztuki tej dokonały obie nasze reprezentantki. Zarówno faworyzowana **Jola Rutkowska** jak i **Marysia Tekiela** wygrały w eliminacjach wszystkie swoje pojedynki (po 6). W finale liczyć się mogła tylko Rutkowska. Wygrała 4 pojedynki, przegrywając 2 z zawodniczkami kadry narodowej juniorek – zajmując ostatecznie III miejsce. Tekiela była VI.

Piłkarze ręczni swój finałowy turniej rozegrali w Andrychowie. W półfinale wygrali z Gorzowem Wielkopolskim a finał przegrali z gospodarzami zajmując ostatecznie II miejsce. Mocnym składem dysponowały dziewczęta (**L.Wesołek, K.Banasik, R.Polakowska**). Nie przebrnęły jednak eliminacji przegrywając w Częstochowie z Zawierciem.

Tradycyjnie najlepsi w przemyśle lekkim byli nasi lekkoatleci zwyciężając w punktacji łącznej. Najlepiej wypadli miotacze(czki). Kulę i dysk wygrała **Krystyna Banasik**, oszczep **Maria Kołodziej** a wśród chłopców oszczep **Jerzy Matyja**, a 400m **Roman Bułka**. Jeszcze pięciu zawodników(czek) zajęło miejsca „medalowe”.

IV spartakiadę MPL wygrali także piłkarze – po raz trzeci z rzędu.

Finałowy turniej odbył się w Kudowie Zdroju. Był to bodaj najłatwiejszy dla naszych piłkarzy turniej. W eliminacjach i finale nie stracili nawet bramki. W turnieju finałowym po zwycięstwie 2:0 nad Gorzowem Wlkp., w meczu o pierwsze miejsce pokonali 3:0 Leśną z jeleniogórskiego.

W roku 1980 mieliśmy bardzo dobry zespół. Na obozie sportowym w Tomaszowie Maz. W ramach meczów kontrolnych nasi piłkarze z ZSZ Chełmek pokonali seniorów II-ligowej rezerwy „Lechii” Tomaszów 2:0 a z pierwszą drużyną przegrali 1:5 (0:1). Czterech piłkarzy naszego zespołu otrzymało propozycję gry w tomaszowskiej „Lechii”.

Na Centralnej Spartakiadzie CRZZ (wszystkie resorty) we Włocławku po zwycięstwie 5:0 nad „Łącznościowcami” nasi piłkarze przegrali 3:1 z „Górnikami” i odpadli z walki o medale.

Ze startujących na spartakiadzie we Włocławku lekkoatletów największe szanse na medal miała Krysia Banasik i to zarówno w kuli jak i dysku. W ciągu 3 miesięcy poprzedzających spartakiadę poprawiła się w dysku o 10m – z wyniku 25.30, (którym zdobyła mistrzostwo woj.

Bielskiego) na 35.16 w Tomaszowie Maz. Brak doświadczenia startowego sprawił, że w finale kuli zajęła ostatecznie IV miejsce („paląc” dwa jedenastometrowe rzuty). W dysku zdobyła tylko srebrny medal.

Spartakiady szkół zawodowych CRZZ, a zwłaszcza eliminacje do nich w postaci spartakiad resortowych, wykazały wysoki poziom sportu w chełmeckiej zawodówce. We wszystkich spartakiadach szkół Min.Przem.Lekkiego w klasyfikacji łącznej nie byliśmy klasyfikowani niżej II miejsca, a brało w nim udział przeszło 60 szkół z wszystkich regionów Polski. We wszystkich spartakiadach MPL byliśmy najlepsi w lekkiej atletyce i tylko raz oddaliśmy pierwszeństwo w piłce nożnej. Siatkarze na podium stawali dwukrotnie, w tym jeden raz na stopniu najwyższym.

Na każdej spartakiadzie mieliśmy jakiś medal w tenisie stołowym.

Dwukrotnie medale zdobywali piłkarze ręczni.

Zawodnicy Chełmka stanowili z reguły największą część reprezentacji „Włókniarzy” na spartakiadach międzyresortowych. Szkoleniowiec H.Ekiert bez pomocy trenerów klubowych, co było regułą w innych ekipach przygotowywał swoich podopiecznych na SKSach i na obozach

przed spartakiadami. Był nie tylko szkoleniowcem własnych zawodników, ale pełnił też funkcję trenera koordynatora na obozach szkoleniowych reprezentacji szkół MPLu. Jako członek Rady Kultury Fizycznej i Sportu Zarządu Głównego Federacji „Włókniarz” w Łodzi, był inicjatorem Igrzysk Wojewódzkich szkół przyzakładowych oraz Wojewódzkich Biegów przełajowych tychże szkół. W/w igrzyska miały mobilizować szkolnych sportowców do treningu w latach, w których centralne spartakiady nie były organizowane. Program obejmował te same dyscypliny, które rozgrywano w spartakiadach centralnych.

Biegi przełajowe były imprezą towarzyszącą, choć rozgrywaną w osobnych terminach. Igrzyska odbywały się w latach 1976-78, a biegi przełajowe w 1976,77 i 78.

Nasza młodzież w punktacji łącznej okazała się najlepsza zarówno w igrzyskach jak i wszystkich przełajach. Tradycyjnie „kopalnią” punktów byli lekkoatleci a do najlepszych w tym okresie należeli: **Roman Bułka** (400m i średnie dystanse), **Andrzej Kukuryka** (100m i skok w dal), **Wiesław Ślusarek** (400m) i **Edward Łasocha** (3000m). Z dziewcząt **Barbara Sedeńko** (100 i 400m) oraz **Maria Chramęga** (800m). Mile zaskoczyli także pływacy wygrywając szta-

fetę, a **Mirek Nietupski** był III na jedynym dystansie 50m dowolnym, na tym samym dystansie drugą była **Barbara Kmieciak**.

W biegach przełajowych na długich dystansach najlepszą była **Teresa Władimiruk**, na krótkich dominowały **Jola Górowska** i **Halina Stach**. Niewiele im ustępowały **Maria Wymazała**, **Stanisława Rubiś** i **Wiesława Stychno**.

Wśród chłopców na długich dystansach brylował **Józef Kułaga** a później w latach 77-78 zastąpili go **Ryszard Sitek**, **Marian Walerowicz** i **Eugeniusz Dudek**.

Oprócz sukcesów w imprezach organizowanych przez Związki Zawodowe w dalszym ciągu lekkoatleci odnosili sukcesy w zawodach Szkolnego Związku Sportowego. Biegi przełajowe o puchar Telewizji Polskiej i „Przeglądu Sportowego” na szczeblu powiatu, to regularne, zdecydowane zwycięstwa dziewcząt i częste chłopców. Pierwsze miejsce w powiecie umożliwiałoby start w finałach wojewódzkich.

W Krakowie byliśmy najczęściej jedyną reprezentacją szkół zawodowych, w tak ekskluzywnej stawce mistrzów powiatu rywalizujących o pierwsze miejsce. Najbliżej tego miejsca równoznacznego z wyjazdem na finał centralny, nasi uczniowie byli w 1975 roku. Dziewczęta pierwsze miejsce przegrały ułamkami sekund. W tych

ostatnich w starym województwie zawodach wyróżniły się m.in. **B.Bobowiec**, **M.Błaziak**, **G.Chojenta** i **J.Czarniak**. Chłopcy zajęli przyzwoite VII miejsce w woj. Karkowskim.

Bardzo dobre biegaczki oraz miotaczki powodowały, że w każdym zawodach lekkoatletycznych przynajmniej na szczęblu powiatu, przodująca pozycja sportowców z Chełmka była nadal niezagrożona.

Druga połowa lat 70. to nowe struktury administracyjne. Upłynęło trochę czasu zanim ponownie ruszyła karuzela sportowych imprez międzyszkolnych.

Już w roku 1977 na pierwszych igrzyskach młodzieży w Cieszynie reprezentacja naszej szkoły była jedynym zespołem reprezentującym szkołę, a nie klub sportowy. Nasi uczniowie nie ustępowali wyczynowcom. Zdobywając 9 dyplomów za miejsca od I do III.



Przed Pałacem Sportu w Łodzi; Cz.Pluta, W.Zdunek,
B.Bobowiec, Z.Bogacz, Cz.Mulik.

W środku trener i wychowawca Henryk Ekiert



Łódź 1975 r. – Stadion ŁKS – przed treningiem



Tomaszów Mazowiecki 1975 r. – najlepsza drużyna na II Centralnej Spartakiady Szkół MPL



III Centralna Spartakiada Szkół MPL – 1977r. Reprezentacja ZSZ Chełmek po raz drugi zdobyła złoty medal

LATA 80-te

Lata 80-te nie były tak owocne w wydania sportowe jak poprzednie. Na plan pierwszy w kraju wysunęły się ważne wydarzenia polityczne spychając sport szkolny na dalszy plan. Dla sportowców naszej szkoły jedyną dostępną imprezą na szczeblu ponadśrodowiskowym stały się eliminacje i ewentualnie finały Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży Szkolnej oraz biegi przełajowe w ramach tejże spartakiady. Odpadły wszystkie imprezy organizowane i finansowane przy pomocy związków zawodowych, to one cieszyły się największą popularnością. Kalendarz imprez szkolnych proponował wprawdzie zespołowe gry sportowe (p.kosz., p.ręczna i p.siatkowa), ale po wprowadzeniu do regulaminu rozgrywek poprawki, że muszą być organizowane w halach lub salach – odebrały nam szansę na sukcesy.

Tak, więc całoroczna praca treningowa dla jednej tylko imprezy w roku nie zawsze znajdowała zwolenników. Stąd też Spartakiady Młodzieży Szkolnej zdominowane zostały przez zawodników trenujących i startujących w klubach sportowych. Z uznaniem więc należy patrzeć na wyniki naszych sportowców niejednokrotnie

wdzierających się na czołowe miejsca wśród najlepszych w województwie . Mankamentem tego okresu były częste zmiany regulaminowe oraz chaos organizacyjny, co powodowało absencję w kilku mistrzostwach. Startowaliśmy we wszystkich sztafetowych biegach przełajowych, aż do roku 1985, kiedy zorganizowano je po raz ostatni. Nasze dziewczęta w rejonie były niepokonane. Do najlepszych biegaczek strefy północnej województwa bielskiego tego okresu należały: **Maria Stalmach, Maria Kapusta, Ewa Cieciera, Bożena Gryzło, Jadwiga Łapka, Małgorzata Pyć i Danuta Szewczyk**. Od 1982 roku najlepszym przewodziła wszechstronna **Danka Breś**. Zwyciężała w przełajach, będąc też najlepszą w sprintach. Była wicemistrzynią województwa na 100 i 400m.

W biegach średnich nie przegrywała także **Anna Pałubińska i Ewa Górowska**. W rzutach liderowały **Teresa Pędrak** (mistrz woj.w dysku) oraz **Dioniza Jędrzejczyk** (kula).

Następna zmiana biegaczek dominująca w rejonie to: **Teresa Horwat, Małgorzata Karpińska, Cecylia Roman i Teresa Dąbroś**. Z chłopców to **Paweł i Darek Telbyłowie** (100m i skoki) oraz **Sławek Fidył** (biegi średnie).

Na początku lat 80. wydawało się, że sekcją wiodącą szkoły stanie się piłka ręczna. Zaist-

niały ku temu odpowiednie warunki a kilkanaście dziewcząt podjęło treningi. Trenowały nie tylko w ramach SKSu, ale i na młodzieżowych obozach wypoczynkowych, które H.Ekiert zamieniał dla nich na obozy sportowe. Powstał ciekawy zespół, którego ambicje i umiejętności sięgały prymatu w województwie bielskim. Może osiągnęłyby ten cel (w 1982r) gdyby nie pechowa porażka już w turnieju eliminacyjnym z późniejszym mistrzem województwa z zespołem Techn.Ekon.Gastronom. w Oświęcimiu 5:6. Wcześniej nasze dziewczęta pokonały zespół Technikum Chemicznego 18:3. Historia powtórzyła się rok później. Po wysokich zwycięstwach w turnieju eliminacyjnym dziewczęta przegrały z późniejszym mistrzem tym razem 7:8.

Marzenia o prymacie w województwie prysły, kiedy w następnym roku regulamin wprowadził turnieje piłki ręcznej do sal gimnastycznych.

Najlepsze piłkarki ręczne lat 1982-84 to: **Ewa Górowska** (bramkarz), **Barbara Dąbrowska**, **Krystyna Kowal**, **Dorota Targosz**, **Kinga Malec**, **Krystyna Frejek**, **Renata Kulpa** oraz **Danka Breś** i **Maria Kapusta**. O dwie ostatnie wypytywali trenerzy śląskich klubów.

roku 1986 do kalendarza imprez szkolnych zamiast sztafet wprowadzono biegi indywi-

dualne tzw. "Biegi ku słońcu" z czterostopniowym systemem eliminacji.

W pierwszych tego rodzaju zawodach w eliminacjach rejonowych w Oświęcimiu na 2 km zwyciężyła **Z. Krawczyk** przed **B. Pilch**. Na 3km **E. Uzdrzychowska** przed **Z. Kornaś** i dalszą trójką naszych zawodniczek.

W finale wojewódzkim w pierwszej 10-tce, ale po za podium uplasowały się **E. Uzdrzychowska**, **Z. Kornaś** i **T. Szpyra**. Reprezentowały one szkołę i województwo na strefowych mistrzostwach Polski. W województwie bielskim Chełmek uplasował się na II miejscu.

W pięcioboju drużynowym w LA (rejon) nasze dziewczęta wygrały wszystkie konkurencje: 100m – **D. Kułaga**, 800m – **E. Uzdrzychowska**, w dal – **D. Michałek**, wzwyż – **M. Karaś** i kula **D. Kachel**. W mistrzostwach strefy północnej województwa zwyciężyła jedynie **Kułaga** a zespół zajął II miejsce.

W roku 1987 w przełajach rejonowych na 3km, sześć pierwszych zawodniczek, to uczennice naszej szkoły. Zwyciężyła **W. Gugala**. W mistrzostwach strefowych na 3km zwyciężyła **B. Dańczak** przed **A. Rajską** i **A. Górak**. W juniorkach starszych na 3km I miejsce zajęła **J. Wąsowska** przed **B. Pilch**.

Niespodziankę sprawili też chłopcy- **G.Basta** był II a **W.Wójcik** III na 6km.

Bardzo dobrze spisały się dziewczęta w mistrzostwach indywidualnych strefy północnej w Kętach. Juniorki młodsze na 10 konkurencji wygrały 7. Najwartościowsze rezultaty uzyskały **J.Syska** (kula i dysk), **D.Kułaga** (400m), **B.Dańczak** (oszczep) i **R.Antosz** (800m). Chłopcy wygrali: 400m – **P. Bieniek** i skok wzwyż **R. Fuglewicz**. Dwa zwycięstwa odniosły też dziewczęta starsze.

W sumie nasi zawodnicy uzyskali 20 „przepustek” do finału Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży (awansiem premiowane miejsca od I-III).

Dziewczęta wygrały również w rejonie pięciobój drużynowy-awansując do strefy. Tam ponownie zajęły II miejsce.

Dopiero w roku 1988 została przerwana pechowa passa drugich miejsc w mistrzostwach „strefy” w pięcioboju.

Po zdecydowanym zwycięstwie w rejonie również z dużą przewagą punktową wygrały „strefę”. Na podium znalazły się **D. Kułaga** (II na 100 m) **M. Klecka** i **B. Gajda** (II i III na 800 m) **M. Dorczak** (II wzwyż) **E. Kiełb** (II w dal) oraz **K. Tarka** (I w kuli).

W finale wojewódzkim drużyna dziewcząt zajęła III miejsce.

W biegach przełajowych, w eliminacjach rejonowych nasze dziewczęta wygrały wszystkie biegi. W mistrzostwach strefy północnej województwa bieg na 2 km wygrała **M. Klecka**, a na 3 km **B. Gajda**. Dobrze też pobiegli chłopcy: **M. Szczepański** wygrał bieg na 6 km, a **D. Balcerzak** i **W. Chudy** zajęli miejsca II i III w biegu na 5 km.

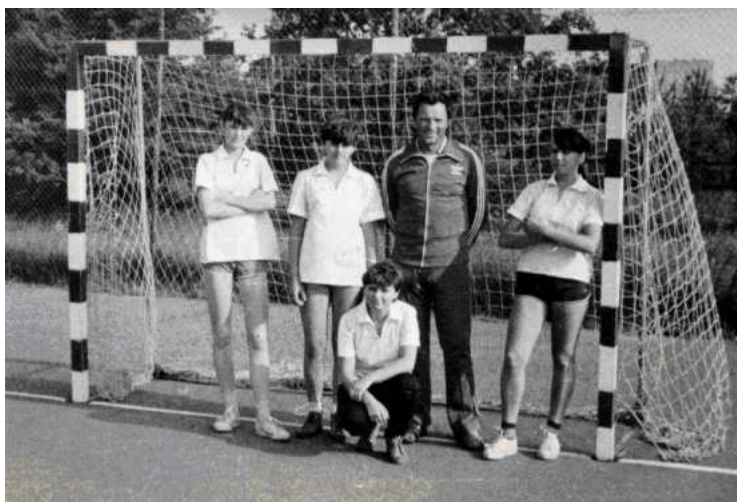
W finale wojewódzkim pasjonującą walkę o złoty medal stoczył na 6 km **Mariusz Szczepański** - przegrywając I miejsce z czołowym przełajowcem kraju z Cieszyna. **M. Klecka** była VII na 2 km, a zespołowo dziewczęta uplasowały się na V miejscu.

W jesiennych eliminacjach do finałów Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży w LA, reprezentanci Chełmka aż 24 razy znaleźli się w pierwszej trójce, co dawało przepustkę do finałów. Finały odbyły się na stadionie tartanowym w Bielsku-Białej w maju 1989 r. W tych mistrzostwach nasza szkoła zdobyła 6 medali, w tym dwa złote wywalczone przez **Jadzię Syskę** za kulę i dysk. Medale srebrny i brązowy w tych samych konkurencjach zdobyła Krystyna Tarka. **Danka Kułaga** była II na 200 m, a **Mariusz Szczepański** III na 800 m. Dwa IV miejsca za

oszczep i dysk wywalczyła jedna z najlepszych sportswomenek szkoły końca lat 80.- **Barbara Dańczak**. Medale i wysokie pozycje uplasowały obie drużyny juniorek młodszych i starszych, na wysokich II miejscach punktacji łącznej mistrzostw województwa. Chłopcy starsi uplasowali się na IV miejscu.

Rok szkolny 1989/90 to dalsza dobra passa lekkoatletów. W mistrzostwach strefy w Kętach, zwycięstwa odnieśli: **Agnieszka Palka** na 200 m, **Marzena Klecka** na 1500 m, **Elżbieta Serwatka** w oszczepie, **Marta Dorczak** w skoku wzwyż oraz chłopcy: **Daniel Balcerzak**- dysk, **Mariusz Szczepański**- 3000 m i **Piotr Grygielski**- skok wzwyż, dysk.





Szkolna drużyna piłki ręcznej





Zespół piłki ręcznej w roku szkolnym 1982 - 83

LATA 90-te I OBECNE

Głęboki kryzys, jaki dotknął sport szkolny w Polsce, to właśnie okres transformacji ustrojowej, czyli początek lat 90. Jednym z przejawów tego kryzysu, było ograniczenie i tak już niewielkiej ilości startów. W kalendarzu Szkolnego Związku Sportowego zostaje zlikwidowany pięciobój LA, a doroczne indywidualne mistrzostwa, tzw. Spartakiady Młodzieży Szkolnej, ograniczają się do jednej kategorii wiekowej, przy zmniejszonej prawie o połowę ilości konkurencji. Istnieją jeszcze tzw. ligi międzyszkolne LA, ale w wersji klubowej. Nas na udział w takiej lidze, ze względów finansowych po prostu nie było stać. Zespół Szkół Zawodowych w Chełmku staje się szkołą środowiskową (kiedyś przepelnione internaty), co powoduje, że miejscowa młodzież wnosi umiejętności i przyzwyczajenia związane ze sportami halowymi. Nie zawsze udaje się przekonać uczniów do polubienia tego, co się ma, czyli trudnych warunków treningowych i zmiany zainteresowań. Jeżeli się to uda, wyników nie musimy się wstydzić. W jesieni 1990 r. w programie biegów przełajo-

wych, obejmującym jeszcze trzy dystanse, dziewczęta w rejonie wygrywają wszystkie biegi. W mistrzostwach strefy północnej województwa, 3000 m junierek młodszych wygrywa **K. Zając**, a starszych **M. Klecka**. Na dystansie 5000 m chłopców, ponownie najlepszy jest **M. Szczepański**.

W indywidualnych zawodach LA na szczeblu strefy, zwycięstwa odnoszą: **M. Klecka**- 800 m, **R. Serafin**- kula, **M. Żółciak**- oszczep, **J. Szyjka**- 400 m, a wśród chłopców: **J. Zieliński**- kula i 400 m i **M. Szczepański**- 1500m.

W finałach IV Wojewódzkiej Spartakiady w biegach przełajowych, w czołówce znalazły się **Klecka** i **Zając** (IV i VI miejsca), a dziewczęta w punktacji ogólnej zajęły II miejsce.

Bieg juniorów wygrywa **Szczepański**.

W 1991 r. w Brzeszczach (rejony) zwycięstwa w juniorkach młodszych odnoszą: **B. Rycek** na 100 m, **K. Roguz**- skok wzwyż, **M. Klecka**- 800 m, **M. Żółciak**- kula i oszczep oraz dysk- **M. Szramka**. Wśród chłopców rzut dyskiem i skok wzwyż wygrał **D. Balcerzak**, a 400 m **J. Zieliński**.

W finałach wojewódzkiej spartakiady złote medale zdobyły: **Mariola Żółciak** w dysku i **Marzena Klecka** na 400 m. Srebrne: **M. Żół-**

ciak za kulę i **A. Korbiel** za 400 m, brązowe: **M. Klecka** wzwyż, **M. Szramka**- dysk i **M. Rus-kula**.

W jesiennych biegach przełajowych w 1991 r. w finale wojewódzkim, reprezentują szkołę: **A. Tobiasz**, **A. Korbiel**, **K. Zając**, **J. Szyjka**, **K. Roguz** i **R. Wierzba**. Zespołowo dziewczęta zajmują IV miejsce w województwie. W 1992 r. następują ograniczenia konkurencji i wprowadzenie jednej kategorii wiekowej. Nie prowadzi się też punktacji zespołowej. W szerokiej czołówce finałów spartakiady w biegach przełajowych plasują się: **B. Korczyk**, **K. Janiga** i **A. Baran**, a z chłopców **E. Rybka**.

W 1994 r. dają znać o sobie siostry **Agata i Dorota Głowniakówny**- najlepsze biegaczki w szkole. Plasują się na miejscach II i IV w biegu o puchar burmistrza Kęt, kwalifikując się jednocześnie do finału wojewódzkiej spartakiady. W finałach spartakiady na 5 km, II jest **Katarzyna Janiga**, a wśród mężczyzn **Marcin Baczewski**. W 1995 r. w finale woj. spartakiady dają znać o sobie skoczkowie wzwyż, chociaż **Robert Sobieraj**, mimo niezłego wyniku (180 cm) zajmuje dopiero IV, a **Edyta Chorąży**- brązowy medal za 140 cm.

Schyłek „kadencji” województwa biel-skiego, nie sprzyjał naszym sportowcom. Przo-

dużą pozycją w regionie, takich zawodników jak **Karina Paweła**, **Iwona Gacek**, **Piotr Strumiński**, **Paweł Krok**, **Tomasz Janiec** i **Marcin Baczewski**, nie przełożyła się na sukcesy w mistrzostwach województwa, w których z różnych powodów nie wystartowali. Inną sprawą, że wyjazd na zawody LA do Wapiennicy (koło B. Białej), to dla nas nie tylko uciążliwa, ale i kosztowna wyprawa.

Po reformie administracyjnej kraju w 1999 r., areną mistrzostw województwa małopolskiego w LA bywa najczęściej piękny z tartanową nawierzchnią, stadion WKS „Wawel”, a dla biegów przełajowych krakowskie Błonia.

Mistrzostwa Małopolski w przełajach odbywają się regularnie, co roku, a mistrzostwa indywidualne w LA niestety już nie. Prawdopodobnie uważano, że młodzież nie zrzeszona w wyczynowych klubach sportowych, nie ma szans na rywalizację ze sportowcami trenującymi na atrakcyjnych zgrupowaniach i obyta w częstych startach.

Zaprzeczyli temu nasi sportowcy zdobywając medale na dwóch pierwszych mistrzostwach Małopolski. Zdobyli je: **Karina Paweła**, **Iwona Gacek** i **Krzysztof Wilczek** (wszyscy w kuli) oraz **Paweł Krok** (skok wzwyż).

W mistrzostwach powiatu oświęcimskiego, nasi lekkoatleci w dalszym ciągu wyraźnie dominowali. Warto przytoczyć anons prasowy, z krótką informacją zatytułowany „**Grad medali**” z przed czterech lat. „Uczniowie PZ nr 8 Szkół Zaw. I Ogólnokszt. w Chełmku zdobyli 12 medali w mistrzostwach powiatu w lekkiej atletyce. Pięciokrotnie stawali na najwyższym podium.

Pierwsze miejsca zajęli: **Sylwia Jurek** (400 m), **Anna Urbaniak** (800 m), **Łukasz Wójtowicz** (1500 m).

Uczniowie Chełmka byli najlepsi w sztafetach dziewcząt i chłopców- 4 x 100 m. Dziewczęta biegły w składzie: **M. Nowak**, **N. Matyszkowicz**, **S. Jurek**, i **G. Strąk**. Chłopcy: **D. Zajas**, **T. Tobiczyn**, **M. Mleczyk** i **M. Bożek**.

Z kolei drugie miejsca zajęli: **Iwona Gacek** (kula), **Mirosław Mleczyk** (skok w dal), **Marcin Bożek** (100 m) i **Damian Zajas** (400 m).

Na najniższym podium stanęli: **Marzena Kobylczyk** (800 m), **Tomasz Tobiczyn** (400 m) i **Aneeta Burliga** (kula).” Jak z tego wynika, zdobyliśmy co najmniej jeden medal w każdej konkurencji.

I jeszcze jeden cytat prasowy z imprezy w następnym roku, zatytułowany „**Wszystko dla Chełmka**”.

„Dobrze wypadli uczniowie chełmeckiej szkoły w zakończonej niedawno wiosennej lidze lekko-atletycznej, którzy zajęli I miejsce w klasyfikacji generalnej (zarówno dziewczęta, jak i chłopcy). Byli bezkonkurencyjni w sztafecie 4 x 100 m dziewcząt i chłopców. Na najwyższym podium stanęli: **Anna Urbaniak** (800 m), **Damian Zajas** (400 m), **Łukasz Wójtowicz** (1500 m), a **Iwona Gacek** była najlepsza w pchnięciu kulą. **Marcin Bożek** i **Mirosław Mleczek** zajęli ex aeqo II miejsce w biegu na 100 m. Te same lokaty zajęli także **Tomasz Tobaczyk** (400 m), **Szymon Wójtowicz** (1500 m), **Mirosław Mleczek** (skok w dal). Z kolei **Aneta Burliga** była III w pchnięciu kulą.” W sumie dwa puchary za pierwsze miejsca dziewcząt i chłopców powędrowały do Chełmka.

W pozostałych dyscyplinach sportowych ujętych w kalendarzu Szkolnego Związku Sportowego w Oświęcimiu, najlepiej spisywali się piłkarze. Przez 4 lata, począwszy od pierwszego turnieju o mistrzostwo powiatu, nie plasowali się niżej II miejsca. Niezły zespół tworzyli także siatkarze. Mimo iż ani razu nie zdobyli mistrzostwa powiatu, miejsca III lub IV w powiecie należy uznać za przyzwoite. Z kolei piłkarze ręczni, startując w dwóch turniejach, jeden wygrali, a w drugim zajęli IV miejsce.

W chwili obecnej, po pewnym zastoju związanym ze „zmianą warty”, dotyczącą „ekipy szkoleniowej” (do **Włodzimierza Wojtali**, dołączyła **Elżbieta Poznańska-Gondek**, która w 2005 r. zmieniła **H. Ekierta**), lekkoatletyka i cały sport szkolny powinien odzyskać dawny blask. A są już tego widoczne symptomy. W ostatnich zimowych mistrzostwach LA w Brzeszczach, na 4 rozgrywane tam konkurencje, chłopcy zdobyli 4 medale, w tym jeden złoty w skoku wzwyż **Artura Szczepańskiego**. W ostatnich zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo powiatu, bardzo dobrze spisali się miotacze oraz skoczkowie. A tak na marginesie **Krzysztofowi Klewińskiemu** fantastycznych warunków fizycznych mogą pozazdrościć nie tylko krajowi miotacze.

I wreszcie atut decydujący. Aktualnie realizowane jest 60-letnie marzenie uczniów i nauczycieli w postaci budowy hali sportowej. Będzie to najokazalsza i najnowocześniejsza hala w powiecie. Już teraz rozbudza wyobraźnię i zapal wuefistów.

To, co nie udało się wielu dyrektorom przez 60 lat, udało się dyrektorowi **Michałowi Kaczmarczykowi**, choć to nie jedyny jego sukces inwestycyjno-modernizacyjny dla naszej

szkoły. Dla wuefistów i młodzieży na pewno najcenniejszy.

Można z całą pewnością stwierdzić, że jeżeli osiągnięcia szkolnych sportowców ćwiczących bez sali były w niektórych okresach wręcz imponujące, to nie powinny być gorsze, gdy szkoła wzbogaci się o tak piękny obiekt.



W indywidualnych mistrzostwach powiatu 2002 roku
zdobyliśmy 17 medali



Byliśmy też najlepsimi w drużynowych mistrzostwach. Z 6 konkurencji nasi zawodnicy wygrali aż 5



Medalistki mistrzostw wojewódzkich w 1990 roku w Białymstoku



Finałiści wojewódzkich biegów przełazowych w Krakowie



3 majowy turniej piłki koszykowej: Chełmek, Oświęcim, Bielsko Biała (1993r)



Mistrzostwa województwa małopolskiego w lekkiej atletyce; na stadionie WKS Wawel w Krakowie



Medale kularkom wręczał opiekun chełmeckiej ekipy Henryk Ekiert



W memoriale prof. K. Wierzbickiego w Kętach zdobyliśmy 18 medali! (2002r)



Nasi piłkarze w latach 1999-2003 zajmowali I lub II miejsce w powiecie



Reprezentacja VIPów na VI Biegu Trzeźwości w Oświęcimiu.

Na zdjęciu od prawej dyr. PZ8 M.Kaczmarczyk,
b. dyr. M. Cisowski oraz starosta powiatu J.Kała



Start VIPów

BIEG SZEWCÓW I BIEG NIE- PODLEGŁOŚCI

Przedstawione, często wyrywkowo (braki dokumentacyjne) wyniki, dotyczą osiągnięć na szczeblu ponadśrodkowym.

Główna działalność Szkolnego Klubu Sportowego to jednak własne środowisko i szkoła. To nie tylko udział w treningach i zawodach, to także ich organizowanie i bardzo często pracochłonne przygotowywanie np. wielokilometrowych tras biegowych.

Wśród wielu organizowanych imprez, w tym także na szczeblu wojewódzkim, do najważniejszych (chronologicznie) należały: Biegi Zwycięstwa, lekkoatletyczne zawody 1., a później 3. Majowe, turnieje w grach zespołowych, współorganizowanie spartakiad zakładowych, międzyzakładowych, a nawet wojewódzkich oraz Bieg Szewców i Bieg Niepodległości.

Największy rozgłos zyskały dwie ostatnie imprezy. Pierwszy Bieg Szewców zorganizował **H. Ekiert** w 1979 r., w ostatnią sobotę września, co aż do dnia dzisiejszego jest terminem obligatoryjnym (z małą różnicą zamiany soboty na pią-

tek). W 2005 r. odbyła się już XXVII jego edycja. Bieg Szewców jest więc rówieśnikiem najślawniejszego i najstarszego w Polsce Maratonu Warszawskiego. Wielkim propagatorem masowych biegów przełajowych był na przełomie lat 70. i 80. popularny redaktor TVP, **Tomasz Hopfer**. Znamiennym wydarzeniem był więc fakt, że pierwsze dwa Biegi, ten sławny redaktor, anonsował w swoich programach w TVP. Był to poza tym, jak twierdził jego twórca, jedyny w Polsce bieg o charakterze branżowym, w kolebce polskiego obuwnictwa.

Ilość startujących wahała się w granicach od 150 do 200 osób, chociaż były biegi tę liczbę przekraczające. Zmieniła się też formuła biegu. Początkowo biegiem głównym był tylko bieg kobiet. Później, gdy dominacja dziewcząt w szkole nie była już tak wyraźna, były dwa biegi główne, również ten dla mężczyzn. Do V edycji trasa wynosiła 10 km i biegła ze Stawów, leśnymi przecinkami, do Dębu i z powrotem. Od 1984 r. została zmieniona i skrócona do 7 km. Start i meta, znajdują się na stadionie sportowym, a trasa wiedzie przecinkami leśnymi, w stronę Bobrku i z powrotem.

Od 1987 r. na krótszych dystansach, biega również młodzież szkół podstawowych (obecnie gimnazjum). Częstymi gośćmi biegu byli żołnie-

rze bobreckiej Jedn. Wojsk. Startowali też nauczyciele (**H. Pluta, H. Cudak, U. Wróbel**).

W roku 1999, współorganizatorem biegu zostaje chełmecki MOKSiR. Od tego też roku impreza wyraźnie zyskała na rozgłosie, dzięki ciekawym nagrodom, ładnej oprawie oraz popularyzacji w mediach. Zmalała jednak ilość startujących... Bo chełmeccy amatorzy nie mieli szans z „łowcami nagród” z różnych regionów, stąd i mniejsze zainteresowanie naszej młodzieży.

W biegu startują często znani zawodnicy, a do najsłynniejszych na pewno należy **Janina Małska**, aktualna mistrzyni Polski w maratonie i na 10 km.

27 edycji biegu posiada kilka wyróżniających się indywidualności. Zaliczyć do nich można naszych uczniów, którzy wygrywali bieg trzykrotnie. Byli to: **Danuta Breś** (1981-83), **Marzena Klecka** (1988-90), **Mariusz Szczepański** (1988-90) i **Katarzyna Janiga** (1992-94). Po dwa zwycięstwa odnieśli: **Ewa Uzdrzychowska**, **Grzegorz Basta**, **Edward Rybka** oraz **Marcin Baczewski**.

Innym rekordzistą okazał się były uczeń **Adam Masłowski**, który aż sześciokrotnie znalazł się w pierwszej trójce biegu (w tym jedno zwycięstwo).

Z kolei **Bieg Niepodległości**, organizowany w zobowiązującej datowo „okolicy” naszego święta narodowego, wyróżnia się jedną, ale istotną cechą. Jest bowiem najstarszym Biegiem Niepodległości w naszym kraju. Biegi Niepodległości, organizują kluby sportowe i inne instytucje, ale żaden z tych biegów, w jesieni tego roku nie będzie miał „numeru” XX. Najstarsze zaczęto organizować po odzyskaniu przez Polskę pełnej niepodległości, czyli od roku 1989 i później. **H. Ekiert** swój pierwszy Bieg Niepodległości zorganizował już w roku 1987. Wiązało się to w prawdzie z pewnym ryzykiem, ale jak powtarzał kilkakrotnie dziennikarzom: „Kto by tam interesował się, jakimś biegiem w Chełmku w 1987 czy 1988 r., kiedy w powietrzu wisały poważne, na skalę europejską, zmiany ustrojowe.”. I ten bieg organizowany jest wspólnie z MOKSiR-em, na czym zyskała jego oprawa, wartość nagród i medialność.





NAUCZYCIELE

Lista nauczycieli wychowania fizycznego chełmeckiego technikum (bo taka nazwa głównie funkcjonuje wśród jego mieszkańców), w ciągu sześćdziesięciu lat jest dosyć długa.

Do 1964 r. pracował jeden wuefista. Od 1965 r. było ich najczęściej dwóch (dwoje), choć okresami, z których najdłuższy to lata 1978-87, ponownie tylko jeden. Obecnie w szkole pracuje czterech nauczycieli WF-u.

Z kolei lista opiekunów SKS jest wyjątkowo krótka. Pierwszym, który oficjalnie (z przydziałem godzin), zajmował się SKSem był mgr **Stanisław Sanocki** (1958-64 r.). Drugim, przez 40 lat, mgr **Henryk Ekiert**.

W ostatnich latach (od 2000 r.) SKS prowadziło dwóch nauczycieli (oficjalnie po jednej godzinie)- mgr **Włodzimierz Wojtala** i mgr **Henryk Ekiert**, a od roku H. Ekierta, zastąpiła mgr **Elżbieta Poznańska-Gondek**.

Jednakże w całej, niemal półwiecznej historii Szkolnego Klubu Sportowego, istniała ścisła współpraca między jego opiekunem, a ewentualnym drugim nauczycielem, którzy wspólnie dbali o jak najlepsze wyniki reprezentantów szkoły, a także o masowość sportu.

Bardzo dobrze układała się współpraca z mgr **Arturem Murawcem** (1964-67), a wręcz doskonale z mgr **Kazimierzem Walczyszewskim**. K. Walczyszewski pracował u nas niecałe dwa lata, ale miał spory udział w wysokim poziomie zespołu, nazywanego w mniejszym opracowaniu „Wunderteamem” (w jego początkowym okresie). Sam lekkoatleta służył bezinteresownie swoim czasem i wskazówkami.

Znacznie dłużej w charakterze wufistki pracowała mgr **Gabriela Techmańska-Ziomek** (1971-78). Jej serdeczny stosunek do dziewcząt, powodował, że lekcje WFu były przez nie lubiane, co miało swój dodatni wpływ na trudniejsze wyzwanie, jakim były treningi u H. Ekierta na SKS-ie.

Mgr **Wojciech Iwanicki**, nauczycielem WFu był przez 15 lat. Mimo odnoszenia w drugiej swojej profesji (PO- kółko strzeleckie) sporych osiągnięć- czego dowodem jest imponująca galeria kilkudziesięciu pucharów- sport szkolny traktował co najmniej równorzędnie, dzięki czemu, młodzież z klas, które uczył, licznie zasilala szeregi reprezentantów szkoły.

Są już obiecujące efekty pracy obecnych opiekunów SKSu, a wiele wskazuje na to, że będą jeszcze lepsze, gdyż talentów sportowych w Chełmku nigdy nie brakowało.

WSPOMNIENIA

Nanek

Franciszek Jugas, to piękna karta chełmeckiego sportu, zwłaszcza piłkarskiego. Był w latach największych osiągnięć piłkarzy Chełmka (kilka lat w II lidze, sukcesy w pucharze Polski), najlepszym i najpopularniejszym zawodnikiem.

Postrach drugoligowych bramkarzy, ale zawsze serdeczny i przyjazny. Jak to mówią: „do tańca i do rózańca”. Jego wysoka sprawność fizyczna, pomagała mu, nie tylko w osiągnięciu wysokiego kunsztu piłkarskiego, ale sprawiała, że był bardzo dobry w innych dziedzinach sportu. Wygrywał biegi przełajowe, grał dobrze w piłkę siatkową, tenisa ziemnego i stołowego.

Również po zakończeniu kariery piłkarskiej, był ogólnie szanowanym i lubianym kierownikiem poważnego działu w zakładzie.

Wiele o nim mówi pewne wydarzenie z końca lat 70. Zespół piłkarski oldoboy'i Chełmek, który dosyć często rozgrywał towarzyskie spotkania z różnymi przeciwnikami, zapragnął zagrać z II-ligowym byłym przeciwnikiem z lat 50., czyli drużyną Czuwaju Przemyśl. W podtekście tego meczu, miała być atrakcyjna wycieczka do pięknego miasta, a później przejazd przez Bieszczady. Wycieczkę i mecz, obiecał częściowo sfinan-

sować przewodniczący SMKFiT- H. Ekiert- równocześnie prezes chełmeckiego TKKF, który wspierał sport rekreacyjny. Prezes TKKF był kierownikiem tej wyprawy.

Na zbiórce w autokarze zjawili się wszyscy za wyjątkiem Nanka. Koledzy wiedzieli, że nie lubił się spóźniać, nie było jednak czasu, aby dowiedzieć się o powodach jego absencji. Żartowano (?), że pewnie żona zabroniła mu wyjazdu albo wymyśliła jakieś zadanie. Po kilku minutach od wyznaczonej na odjazd godziny, autokar ruszył w stronę Bieszczad.

W programie przejazdu był jeszcze krótki pobyt w Łańcucie. Wreszcie uczestnicy dotarli pod bramę HKS „Czuwaj”, gdyż w tym samym dniu, miało odbyć się spotkanie. Jakież było zdumienie uczestników wycieczki, gdy w bramie stadionu, ujrzeli Nanka, który przeproszał i tłumaczył swoje spóźnienie się na zbiórkę. Jak się okazało, faktycznie przed wyjazdem miał załatwić jakieś polecenie małżonki i po prostu parę minut mu brakło... Nie namyślając się wiele, poszedł na stację kolejową, wszedł do najbliższego pociągu jadącego do Krakowa, a stamtąd już w krotce złapał pociąg do Przemyśla. Nie pamiętam wyniku meczu, ale Nanek jak dawniej należał do najlepszych zawodników na boisku.

A. Piwowarczyk

Jasia

Janina Majka, najlepszy sportowiec w historii szkoły, była talentem wyjątkowym. Mimo bardzo skromnych warunków fizycznych, fascynowała nie tylko wynikami. Może bardziej ogromną sprawnością ruchową, łatwością przyswajania elementów techniki oraz elegancją biegu. W naszej szkole zaczynała od piłki siatkowej i koszykówki. Była w tych dyscyplinach po prostu najlepsza. Wręcz humorystycznie wyglądały sytuacje, gdy o głowę wyższe koszykarki, przegrywały z Jaśką walkę o piłkę pod koszem w turniejach międzyszkolnych.

Gdy dała się namówić do treningu biegowego, już po niespełna roku, była najlepsza w województwie w biegach średnich. Szybko rozprawiła się z wszystkimi rekordami biegowymi szkoły. Raz tylko miała okazję rzucania oszczepem, a i w tej konkurencji, w której aż 5 naszych oszczepniczek znalazło się w 30 najlepszych w województwie (juniorce) pokonała wszystkie, bijąc przy okazji rekord szkoły.

Najbardziej utkwiał mi w pamięci obrazek z treningu na skoczni wzwyż. Skoczkini pracowały nad techniką przerzutową. O wiele skuteczniejszy „flop”, jeszcze nie był znany. Jasia skoń-

czyła swój trening biegowy i przypatrywała się skoczkiniom. W pewnym momencie zapytała, czy może sobie skoczyć. Ze zdziwieniem zobaczyłem, że zupełnie swobodnie, ładnym stylem przerzutowym pokonała tę wysokość (ok. 115 cm). Zaczęliśmy podnosić poprzeczkę. Przy wysokości 130 cm, która już można było wygrać lokalne zawody, zaczęli gromadzić się na skoczni widzowie-zawodnicy. Następne wysokości też pokonywała za pierwszym razem. Ostateczny wynik tego niespodziewanego konkursu to 150 cm. Tyle wynosił jej wzrost. Do dzisiaj byłby to rekord szkoły, gdyby został ustanowiony w czasie oficjalnych zawodów.

Kariera Jasi nie miała jednak happy endu. Po skończeniu Zas. Szk. Zaw. będąc dobrą uczennicą, zaczęła uczęszczać do Technikum dla pracujących. Praca i szkoła nie pozostawiły wiele miejsca na trening. Do tego doszła poważna kontuzja na obozie kadry narodowej CRZZ, która na wiele miesięcy wyłączyła ją z treningów i praktycznie położyła kres karierze. Tak więc choć osiągnęła wiele, pozostał niedosyt, że mogła osiągnąć dużo więcej.

H. Ekiert

Anka

Trudno ocenić, w jakich dyscyplinach sportu czy konkurencjach, Anna Żak była najlepsza. W pierwszym okresie swojego pobytu w szkole, najlepiej skakała wzwyż. Później zdobywała medale na mistrzostwach województwa juniorów w dysku. Do dzisiaj posiada rekord szkoły w oszczepie, a wydarzenie, które chcę opisać, pochodzi z rzutni w pchnięciu kulą, w czasie zawodów w Jaworznie.

Kulą pchała dość liczna grupa zawodniczek z Jaworzna, Chełmka i innych klubów, ale Anka była wyraźnie najlepsza. Kula innych zawodniczek padała najczęściej w granicach 7-8 metrów, a Anki ok. 2 m dalej. W pewnym momencie sędzia mierzący rzuty, odczytuje wynik i głośno mówi do sekretarza konkurencji: „10 m, 60 cm”. W pobliżu rzutni skakali skoczkowie wzwyż i tam znajdował się nasz trener profesor H. Ekiert. Gdy to usłyszał podbiegł do sędziów i prawie krzyknął: „To niemożliwe, zmierzcie jeszcze raz”. Gdy zmierzono powtórnie, okazało się, że było 9 m 60 cm. Wynik ten i tak mieścił się w piętnastce najlepszych wyników w województwie, ale można sobie wyobrazić złość i żal Anki do trenera. Chociaż może z czasem zrozumiała, że wynik „zrobiony”, chociażby przez pomyłkę w tabeli wygląda ładnie, ale cóż z tego. Anka

była też bardzo dobrą siatkarką i znakomita wręcz koszykarką. Z niedowierzaniem patrzyliśmy na jej rzuty. Może w polu czy pod swoim koszem nie była rewelacyjna, ale celność miała imponującą. Np. na jednym z turniejów w ramach mistrzostw powiatu chrzanowskiego, w meczu z drużyną z Krzeszowic, na 33 punkty zdobyte przez Chełmek, Anka zdobyła 31.

Wł. Pawlik

Krysia- „straszna” dziewczyna

Krystynę Banasik do sportu trzeba było zaciągnąć prawie siłą. Była nieśmiała i początkowo niezbyt sprawna ruchowo. Wyróżniała się jednak ogromną dynamiką i siłą. Nawet nie umiała rzucać z wyskoku w piłce ręcznej, chociaż gole zdobywała nawet z połowy boiska. Tych rzutów bały się wszystkie bramkarki. W jednym z turniejów wewnątrzszkolnych, jedna z dobrych piłkarek, grająca w reprezentacji szkoły w pewnym momencie meczu nie wytrzymała i ze złością rzekła do nauczyciela WFu: „Jak pan nie zdejmie z boiska tej strasznej dziewczyny, ja nie gram”.

Krysia piłkarką ręczną nie została, ale te „straszne” warunki, wykorzystał opiekun SKS H. Ekiert i namówił ją do rzucania dyskiem oraz pchnięcia kulą. Na pierwszych zawodach, a były to mi-

strzostwa województwa bielskiego, w dysku zajęła I miejsce, wynikiem ok. 25 m. W tym samym roku, na mityngu LA w Tomaszowie Maz. przed spartakiadą centralną szkół zawodowych, rzuciła już ponad 35 m. Był to wynik plasujący ją w czołówce krajowej junierek. Na centralnej spartakiadzie MPL wygrała kulę i dysk. Na spartakiadzie centralnej wszystkich resortów zdobyła srebrny medal w dysku i IV miejsce w kuli. Gdyby miała większe obycie startowe, zajęłaby pewne I miejsce w kuli, gdyż w pierwszych dwóch spalonych rzutach, kula leciała ponad 11 m.

J. Balcerek

NAJLEPSI SPORTOWCY 60-LECIA

Nie jest łatwo ustalić listę najlepszych sportowców w historii szkoły. W każdym okresie były inne warunki, inne możliwości treningowe i startowe. Tym niemniej można się pokusić o wyłonienie sportowców, których pozycja w historii naszej szkoły jest szczególna.

Listę utworzyli: **Andrzej Piwowarczyk**- działacz i wybitny znawca sportu, **Wojciech Iwanicki**- długoletni nauczyciel wych. fiz. w naszej szkole, **Henryk Ekiert**- nauczyciel wych. fiz. i trener LA (41 lat pracy w charakterze wuefisty i szkoleniowca).

JANINA MAJKA – najlepsza, najpopularniejsza i najwszechstronniejsza sportswomenka 60-lecia. Bardzo utalentowana i pracowita. Mimo skromnych warunków fizycznych, w kategorii junierek należała do najlepszych biegaczek w kraju. Była w kadrze narodowej CRZZ. Wielokrotna mistrzyni województwa, jedna z najlepszych siatkarek, koszykarek i piłkarek ręcznych w latach 1968-72.

BOŻENA BOBOWIEC – również ogromny talent biegowy. We wszystkich trzech startach w przełajowych mistrzostwach Polski plasowała się w pierwszej dziesiątce. Wielokrotna mistrzyni okręgu krakowskiego, zarówno w przełajach, jak i na bieżni. Jako jedyna w kraju, zdobyła 2 złote medale w Centralnej Spartakiadzie Szkół CRZZ.

EWA SIEPSIAK – w naszym rankingu dopiero na trzecim miejscu, choć osiągnęła w sporcie najwięcej. Po ukończeniu szkoły, przez kilkanaście lat była reprezentantką Polski w dysku, wielokrotną mistrzynią i wicemistrzynią Polski. W naszej szkole zaczynała od zera, by po roku zdobywać medale w mistrzostwach okręgu, zarówno w dysku, jak i w kuli (1973-75).

CZESŁAW PLUTA – bardzo dobry biegacz z najlepszego okresu naszej lekkoatletyki, także skoczek wzwyż i w dal. Bardzo dobry piłkarz oraz siatkarz ze „złotych” drużyn spartakiad MPL. Na Mistrzostwach Polski MPL w Tomaszowie Maz. uznany został najlepszym siatkarzem turnieju.

JÓZEF KUŁAGA – w środowisku chełmeckim, znany piłkarz. W szkole w połowie lat 70-tych najlepszy biegacz. Był bardzo dobrym piłkarzem ręcznym oraz podstawowym siatkarzem „złotej”

drużyny w Ogólnopolskiej Spartakiadzie MPL w Kaliszu.

ROMAN BUŁKA – pod koniec lat 70-tych, najlepszy w biegach średnich w szkole. Niepokonany w Chełmku na dystansach od 400 m do 3 km. Najlepszy piłkarz zwycięskiej jedenastki IV Spartakiady MPL. Po ukończeniu szkoły, grał w II lidze w Jaworznie.

ANDRZEJ MULIK – jeden z najlepszych biegaczy na średnich i długich dystansach w historii szkoły. VI m-ce (w juniorach) w Międzynarodowym Krosie „Wieczoru” oraz II w Błękitnej Wstędze Sanu (1974 r.).

ANNA ŻAK – w okresie największych sukcesów szkolnego sportu na przełomie lat 60-tych i 70-tych czołowa kularka i dyskobolka okręgu krakowskiego. W szkole najlepsza w oszczepie i skoku wzwyż. Bardzo dobra siatkarka oraz zdumiewająco skuteczna koszykarka.

KRYSTYNA BANASIK – srebrna medalistka Centralnej Spartakiady CRZZ w dysku (1980 r.). Najlepsza w województwie (bielskim). Brak startów nie pozwolił na rozwinięcie wielkiego talentu w rzutach.

DANUTA BREŚ – najlepsza sportsmenka szkoły w latach 1981-84. Trafiała na ubogi w ważne wydarzenia sportowe okres. Niepokonana w Chełmku jak i w rejonie w biegach od 100 do 1500 m. Srebrna medalistka mistrzostw woj. bielskiego na 100 i 400 m. Najlepsza w szkole piłkarka ręczna.

HENRYKA WRONKA – jedna z najlepszych „średniaczek” w historii szkoły. Jej wyniki: 61,2 na 400 m i 2,26,0 na 800 m jeszcze dzisiaj dawały by medalowe miejsce w mistrzostwach województwa. Miała pecha startować równocześnie z tą najlepszą- J. Majką (1968-72).

JADWIGA SYSKA – zbyt późno rozpoczęła pracę treningową, aby odnosić sukcesy na poziomie czołówki krajowej, do czego predysponowały ją warunki fizyczne i talent. Była tylko najlepszą w woj. bielskim w kuli i dysku (1989 r.).

MARZENA KLECKA – najlepsza biegaczka końca lat 80-tych. Wielokrotna medalistka mistrzostw województwa bielskiego. Trzykrotnie zwyciężyła w Biegu Szewców.

FRANISZEK PORWIT – pracowity i utalentowany średniodystansowiec. Zawsze w czołówce każdego biegu na szczeblu okręgu. Trzecie miejsce w zawodach przełajowych w Łodzi.

STANISŁAWA URBĄCZYK – czołowa biegaczka początku lat 70-tych. Zdobywczyni pierwszego miejsca w ogólnopolskich biegach przełajowych w Łodzi.

ZOFIA I EMILIA SZYNDLERÓWNY – siostry biegające od 100 do 400 m (Zofia) do biegów średnich (Emilia). Obie należały do czołowych biegaczek okręgu na początku lat 70-tych.

IRENA LIS – mimo skromnych warunków fizycznych zawodniczka- „team”. Zdobywała medale na mistrz. woj. krakowskiego zarówno w oszczepie jak i w płótkach.

MARCIN BACZEWSKI – najlepszy biegacz na średnich dystansach w latach 1996-99. Medalista mistrzostw woj. na 400 m. Trzykrotnie najlepszy sportowiec szkoły. Bardzo dobry piłkarz.

MARIUSZ SZCZEPAŃSKI – jeden z najlepszych biegaczy (biegi średnie) w historii szkoły.

Wielokrotny medalista mistrzostw województwa.
Trzykrotny zwycięzca Biegu Szewców.

IWONA GACEK – medalistka mistrzostw Małopolski w kuli, najlepsza miotaczka powiatu w latach 1998-2001.

Niestety nie wszyscy, nawet bardzo dobrzy sportowcy, mogli się zmieścić w dwudziestce najlepszych 60-lecia. Nie znalazł się na liście bezkonkurencyjny w regionie w końcu lat 60-tych na średnich i długich dystansach **Jan Ekiert** oraz mistrzyni województwa bielskiego w dysku i kuli **Mariola Żółciak**. Poza dwudziestką znalazła się też **Katarzyna Janiga**- czołowa biegaczka woj. bielskiego w latach 1992-94 i trzykrotna triumfatorka Biegu Szewców, jak również **Renata Nowakowska**, bodaj najzdolniejsza miotaczka w historii szkoły. Wreszcie nie znalazł się na niej najlepszy skoczek w dal, narciarz i tenisista- **Włodzimierz Pawlik**. Brakło też miejsca dla **Marii Wójtowicz**- najlepszej miotaczki połowy lat 60-tych oraz **Artura Szczepańskiego**- najlepszego skoczka wzwyż i biegacza szkoły ostatnich lat, najlepszego sportowca szkoły w latach 2004-2006.

Najlepsi sportowcy szkoły w latach 1977-2006

1977 – 78	Halina Stach
1978 – 79	Maria Tekiela
1979 – 80	Krystyna Banasik
1980 – 81	Maria Stalmach
1981 – 82	Danuta Breś
1982 – 83	Danuta Breś
1983 – 84	Danuta Breś
1984 – 85	Małgorzata Karpińska
1985 – 86	Cecylia Biedroń
1986 – 87	Danuta Kachel
1987 – 88	Danuta Kułaga
1988 – 89	Barbara Dańczak
1989 – 90	Marzena Klecka
1990 – 91	Marzena Klecka
1991 – 92	Katarzyna Zając
1992 – 93	Katarzyna Zając
1993 – 94	Katarzyna Janiga
1994 – 95	Katarzyna Walczak
1995 – 96	Marcin Baczewski
1996 – 97	Piotr Wyka

1997 – 98	Marcin Baczewski
1998 – 99	Marcin Baczewski
1999 – 00	Iwona Gacek
2000 – 01	Gabriela Strąk
2001 – 02	Damian Zajas
2002 – 03	Marcin Sędrak
2003 – 04	Artur Szczepański
2004 – 05	Artur Szczepański
2005 – 06	Artur Szczepański

TABELA REKORDÓW SZKOŁY w L A

CHŁOPCY

100 m	11,5	Zbigniew Mąsior 1970 r. Olkusz Józef Makowczyński 1977 r. Wrocław
200 m	24,1	Zbigniew Mąsior 1970 r. Olkusz
400 m	54,5	Jan Wójcik 1968 r. Chełmek Marcin Baczewski 1996 r. Bielsko- Biała
800 m	2,01,4	Mariusz Szczepański 1989 r. Cieszyn
1500 m	4,18,2	Franciszek Porwit 1970 r. Nowy Sącz
3000m	9,38,4	Jan Ekiert 1968 r. Krzeszowice

w dal	6,12	Włodzimierz Pawlik 1972 r. Jaworzno
wzwyż	180	Robert Sobieraj 1995 r. Bielsko-Biała Artur Szczepański 2005 r. Brzeszcze
Kula 6 kg	13,19	Bogdan Chrzan 1970 r. Szczecin
Dysk 2 kg	34,48	Józef Jurka 1971 r. Jaworzno
Oszczep	41,16	Stanisław Leśniak 1977 r. Wrocław
4x100	47,2	1969 r. Olkusz
4x400	3,47,6	1970 r. Chełmek

DZIEWCZĘTA

60 m	8,2	Janina Majka 1968 r. Chełmek
100m	12,7	Janina Majka 1970 r. Tarnów

400m	59,7	Janina Majka 1969 r. Kraków
800m	2,18,9	Janina Majka 1969 r. Warszawa
1500m	4,47,6	Bożena Bobowiec 1975 r. Ostrowiec Św.
w dal	5,05 m	Maria Staszczyk 1968 r. Tarnów
wzwyż	145 cm	Edyta Choraży 1995 r. Kęty
kula	11,02	Krystyna Banasik 1980 r. Tomaszów M.
dysk	35,82	Ewa Siepsiak 1975 r. Chełmek
oszczep	33,82	Anna Żak 1971 r. Nowa Huta
4x100	53,1	1969 r. Olkusz
4x400	4,16,7	1970 r. Chełmek

Do ułożenia Tabel posłużyły sprawozdania Krakowskiego Okręgowego Związku LA (lata 1967-72) oraz protokoły z oficjalnych zawodów. W sporadycznych wypadkach, notatki prasowe. Nie uwzględniono rekordowych wyników z zawodów kontrolnych.

Z w/w powodów nie uznano za rekordy szkoły wyników:

181 cm w skoku wzwyż Marcina Baczewskiego
6,40 m w dal Włodzimierza Pawlika (przerwane
zawody w Krakowie)

2,17,6 na 800 m Bożeny Bobowiec (Centr. Spart.
Szkół MPL - brak dokumentów)

Inne wyniki, jak: 17,0 na 100 m p. płotki Ireny
Lis

2,46,2 na 1000 m Franciszka Porwita (Nowy
Sącz 1970 r.)

15,55,4 na 5000 m Andrzeja Mulika (Kraków)

27,0 na 200 m Janiny Majki (Kraków)

43,8 na 300 m Janiny Majki (Tarnów)

1,43,3 na 600 m Janiny Majki (Zakopane)

nie zostały uwzględnione ze względu na fakt, iż
w tych konkurencjach na oficjalnych szkolnych
zawodach, już się nie startuje.

Zawodowa i średnia szkoła w Chełmku zawsze blisko związana była ze sportem i turystyką. Te dwie, świetnie uzupełniające się dziedziny tworzyły jej kanon wychowawczy, istotnie wpływały na klimat i postawy wielu wychowanków. W 60 –letniej historii sportu i turystyki szkoły aż 45 lat łączy się bezpośrednio z aktywnością zawodową Pana mgr Henryka Ekierta. Dla co najmniej trzech pokoleń wychowanków szkoły: profesor Ekiert – szkoła – stadion – zawody – wycieczka : to prawie synonimy.

Kiedy zapoznałam się z przygotowaną przez autora faktograficzną częścią tego wydawnictwa nie miałam wątpliwości, że brakuje jej choćby kilku zdań poświęconych osobie profesora . To Jego pasje, wiedza i czas oddany młodzieży tej szkoły zaowocował licznymi sukcesami, osobistym rozwojem wielu młodych ludzi, przeżyciami, które pięknie kształtowały charaktery. Przy pomocy przyjaciół profesora odszukałam niektórych bohaterów tego wydawnictwa. Zapytałam po prostu ;**co dał im sport szkolny i jak z tamtych czasów zapamiętali profesora.** Choć wszyscy zastrzegali się, że nie są „ mistrzami pióra” popłynęły opowieści i wspomnienia ciepłe, pełne pozytywnych emocji i szacunku. I choć profesor posiada szeroką listę oficjal-

nych zasług, wiele wysokich państwowych, turystycznych i sportowych odznaczeń, liczne zawodowe tytuły i stopnie te właśnie wypowiedzi i wspomnienia wydają mi się szczególnie cenne. Również dlatego, że na powrót, po latach zebrały' nieco rozpierzchłą drużynę" profesora.

Profesor Henryk Ekiert jest twórcą bardzo wielu sukcesów sportowych młodzieży naszej szkoły. Był „odkrywcą” i trenerem wielu talentów sportowych naszego środowiska. Wiele uwagi poświęcił też młodzieży, która lubiła sport i chciała go czynnie uprawiać. Pan Ekiert był zaangażowanym propagatorem turystyki. Organizował wiele ciekawych wycieczek, z których korzystała młodzież, sportowcy, a nawet mieszkańcy miasta. Założył w Chełmku Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Turystyki, zainicjował „Bieg szewców”, „Rajd Krokusowy” „Bieg Niepodległości”. Jako kolega był wspaniałym organizatorem wolnego czasu. Potrafił skupić wokół siebie grupę przyjaciół, którzy pomagali mu w sportowo-rekreacyjnej działalności. Grupa ta przez wiele lat spędzała wspólnie swój wolny czas. Zawsze był to czynny wypoczynek. Pan Ekiert imponował nam swoją sprawnością i kulturą osobistą. W wielu dziedzinach był dla

nas wzorem . Wiele mogliśmy się od niego nauczyć, wiele podpatrzeć.

Dzięki zainteresowaniu, które nam okazał i zajęciom, które proponował nie szukaliśmy „piwka” czy papierosów. Nam się nie nudziło i niekiedy może nawet natrętnie , szukaliśmy kontaktu z tym człowiekiem.

Aktywny styl życia jaki prowadzimy do dzisiaj zawdzięczamy właśnie profesorowi Ekiertowi. Do dzisiaj jesteśmy dobrymi znajomymi. Utrzymujemy także kontakty z ludźmi, z którymi trenowaliśmy i zwiedzaliśmy Polskę.

Dziękujemy Ci profesorze !

Jacek Balcerek, Walery Miszuta i Tadeusz Jewak

Sport szkolny dał mi zdrowie , sprawność i nawyk aktywności po dzień dzisiejszy. Kiedy pierwszy raz szłam na trening maja mama załamywała ręce – byłam wiecznie przeziębającym się” chuchrem”. Dzięki treningom nabyłam odporności, zarówno tej fizycznej jak i psychicznej. Sport szkolny i związane z nim wyjazdy, do dużych miast i na wielkie stadiony pozwoliły mi poznać kraj i nowych ludzi .Uwierzyłam w siebie. To była dla mnie wielka i niezapomniana przygoda.

Profesora Ekierta świetnie pamiętam i wiele mu zawdzięczam. Dziś jako dojrzały człowiek znacznie lepiej potrafię ocenić to co dla mnie i innych robił. Ktokolwiek przyszedł na stadion, a profesor był na nim zawsze, zostawał na stadionie i trenował. Profesor dla każdego znalazł odpowiednią dyscyplinę i cierpliwość by delikwent przyswoił jej zasady. Pamiętam, że nie umiałam skakać wzwyż, nie wiem jak, ale Pan Ekiert mnie tego nauczył. Przed zawodami często zżerała mnie trema, denerwowałam się – zawsze mogłam liczyć na słowa otuchy i skutecznego dopingu. Profesor nam imponował. Był bardzo wysportowany i z dziewczynami dostawałyśmy szalę, kiedy on sam „ogrywał” naszą piątkę w kosza. To działało na ambicję. Trenowałyśmy „do upadłego”, a profesor nigdy nie pokazywał zegarka. Miał dla nas wszystkich tyle czasu ile chcieliśmy i potrzebowaliśmy, zapewne kosztem własnego, prywatnego życia. Znajdował sposoby na to jak uchronić od kłopotów z poszczególnymi przedmiotami i szukał lepszej pracy dla tych, którzy najintensywniej trenowali. Przy okazji wyjazdów na zawody, zwłaszcza do dużych miast, znajdował czas by je nam pokazać. Na posiłkach w restauracjach zamawiał dania, których nie spotkalibyśmy w Chełmku, czasem też musiał pokazać jak należy je jeść. Nie zapomnę

jak wstydziliśmy się wysiąść przed eleganckim hotelem Cracovia z naszej pocziwej choć koszarnej „stonki”, którą przyjechaliśmy na zawody. My nie mieliśmy „zaplecza”, które pracuje na dzisiejsze sukcesy sportowców. Mieliśmy chęci i człowieka, który wiele nam poświęcił.”

Henryka Wronka Markiewicz

Należę do grona byłych uczennic profesora. Lubiłam zawsze wycieczki.

Te organizowane przez pana Ekierta były ciekawe i dobrze zaplanowane. Zawsze, [dzięki temu, że profesor był działaczem Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych i posiadał wiele uprawnień przewodnickich] kosztowały bardzo niewiele. Wystarczyło chcieć i Polska była na wyciągnięcie ręki. Szacunek budziła zawsze wiedza profesora na temat odwiedzanych miejsc i związanych z nimi ludzi. Obok faktów przedstawiał ciekawostki, legendy i informacje, których próżno było szukać w ówczesnych przewodnikach turystycznych. Pamiętam, że pięknie śpiewa. Do dziś znam co najmniej dwie lwowskie piosenki, które, z „lwowskim zaśpiewem” włącznie zapamiętałam właśnie z wycieczek profesora. To też był rodzaj poznania w czasach,

gdy nie było kresowego festiwalu. Sprawność fizyczna profesora, wiedza z wielu dziedzin i zasady, którym sam hołdował, a łamanie których nie tolerował wśród uczniów, budziły respekt.

Profesora można było lubić albo nie - ale nie można było Go nie znać.”

Lucyna Sworzeń Stokłosa

Swoją przygodę ze sportem rozpoczęłam od zawodów rozgrywanych zwyczajowo na 1 Maja. Byłam biegaczką, głównie na dystansach: 800 i 1500 m, biegów przełajowych, skakałam w dal. Sport szkolny pozwolił mi aktywnie spędzać wolny czas, dzięki niemu zwiedziłam wiele miast: Przemyśl, Kraków, Łódź, Puławy, Warszawę, Węgierska Górka i wiele innych. Poznałam wielu ludzi i smak licznych zwycięstw. Do dziś pamiętam owacyjne powitanie po ważnych, wygranych zawodach. Pamiętam uznanie wielu koleżanek i kolegów oraz nauczycieli. Wiele satysfakcji sprawiały artykuły prasowe, z informacjami o naszych zwycięstwach, pisane przez profesora Ekierta.

Miałam zacięcie do walki. Niekiedy nawet zbyt duże. Pamiętam Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych rozgrywane w Nowej Hucie. Na

miejsce przyjechaliśmy ze sporym opóźnieniem. Prawie natychmiast wystartowałam, bez rozgrzewki, na którą nie było czasu. Do mety dobiegłam na piątym miejscu i ponieważ wystartowałam nie rozgrzana – zasłabłam, ocknęłam się w karetce pogotowia. Wtedy na własnej skórze przekonałam się co znaczy „rozgrzewka” przed startem. Z profesorem Ekiertem jeździliśmy na wiele zawodów, czasami miałam wrażenie, że na wszystkie możliwe. Prawie zawsze wygrywaliśmy, a w najgorszym razie byliśmy w ścisłej czołówce. Wiedzieliśmy, że jesteśmy dobrze trenowani i to motywowało do treningu, do niekiedy ciężkiej i systematycznej pracy. Na profesora można było liczyć. Pomagał na treningach, którymi kierował, pomagał w szkole, często także w pracy. Lubiałam treningi z profesorem i wyjazdy na zawody. Umiał z nami rozmawiać, ciekawie organizował wolny od zawodów czas. Był lubiany i wesoły, ładnie śpiewał. Poświęcił nam wiele własnego czasu. Rozumiałyśmy to i solidnie trenowałyśmy, a na zawodach „dawałyśmy z siebie wszystko” Do dziś mimo kontuzji kręgosłupa jestem sprawna i mam sporo siły.

Dziękuję profesorze.

Bożena Bobowiec

Zawsze byłam aktywna – wspomina pani Janina Majka. Uprawianie sportu rozpoczęłam jeszcze w szkole podstawowej. Sportowcem z resztą był mój tata, również mój syn.

Byłam ambitna, lubiłam wygrywać. Bardzo przyjemne było stanie na podium. Moim najlepszym i najwierniejszym kibicem była zawsze mama. Umiała okazywać radość i dumę z moich zwycięstw. Sport szkolny pozwolił mi poznać wielu ludzi, z niektórymi przyjaźnię się do dzisiaj. Zwiedziłam wiele miejsc, przeżyłam ciekawe, a niekiedy zabawne i dramatyczne sytuacje.

Np. w czasie pewnych zawodów doznałam poważnej kontuzji z powodu... umywalki. Po biegu myłam nogi w pękniętej umywalce (wtedy o prysznicach itp. można było tylko marzyć). Zachwiałam się i jej ostry kant przebił mi ścięgno. Zamiast do finału – trafiłam do szpitala. Pamiętam, jak bardzo martwiła się moja mama. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło.

Trenowałam biegi, startowałam na 100 i 800 metrów, również skok w dal oraz piłkę ręczną i koszykówkę. Coś czego nigdy nie zapomnę to wiecznie mokre tenisówki.

Biegałyśmy codziennie, trasą przez las do Bobru i z powrotem. Codziennie, bez względu na pogodę, ok. 10 km, w tenisówkach. Pomyślicie –

straszne! A nam się chciało i nigdy nie chorowałam i nie choruję do dziś.

Tym systematycznym i dość intensywnym treningom, uzupełnianym treningami technicznymi i np. narciarstwem czy strzelectwem, zawdzięczam pewnie swoją „powiedzmy wszechstronność”. Pewnie miałam też trochę talentu. Niekiedy żałuję, że nie skorzystałam z propozycji przejścia do jednego z krakowskich klubów. W Chełmku było mi po prostu dobrze.

Swoją pozycję w chełmeckim sporcie zawdzięczam nie tylko sobie.

Dużą rolę w mojej sportowej karierze odegrał profesor Henryk Ekiert. To on zachęcał i instruował. Pożyczał sprzęt i buty. Sam często z nami trenował.

Potrafił nas zmobilizować i bywał bardzo dumny. Kiedy czasem coś nie wychodziło, mówił „następnym razem będzie lepiej”.

Dopiero dziś potrafię w pełni docenić jak wiele dla mnie i innych robił, jak wiele poświęcał.

Janina Majka

Sport nauczył mnie łatwiej pokonywać życiowe porażki i cieszyć się z tego co daje los. Do dziś lubię aktywnie spędzać swój wolny czas i

zawsze jest to dla mnie duża przyjemność. Sportem „zaraziłam” swoje dzieci. Mój syn jest obecnie mistrzem Polski w łyżwiarstwie figurowym w parach sportowych. Jestem z niego bardzo dumna.

Pan Ekiert, który był naszym trenerem, pozostawał doradcą i kumplem.

Trudne i wyczerpujące niekiedy treningi zamieniał w dobrą zabawę.

Dzięki Niemu sport sprawiał nam radość.”

Anna Żak - Karweta

Zainteresowanie sportem, nie tylko tym biernym polegającym na oglądaniu zawodów na żywo czy też w telewizji, a zwłaszcza czynnym miałem już we krwi od najmłodszych lat. Latem gra w piłkę, jazda na rowerze, pływanie na stawach, czy też ściganie się z kolegami wokół bloku nie należały do rzadkości. Zimą narty, gra w hokeja na zamarzniętym basenie pozwalały mi aktywnie żyć.

Większa przygoda już bardziej zaawansowana zaczęła się w szkole średniej. Dzięki mojemu wychowawcy, a zarazem nauczycielowi wychowania fizycznego profesorowi Henrykowi

Ekiertowi. Już na pierwszej godzinie zajęć w-fu był bieg wokół stadionu i pomimo, że nie byłem pierwszy zostałem wytypowany na mistrzostwa okręgu w biegach przełajowych. Tam osiągając niezłe miejsce zwróciłem na siebie uwagę u wychowawcy, a zarazem trenera prof. Ekierta.

Rozpocząłem indywidualne treningi, brałem udział w wielu zawodach na szczeblu powiatu, województwa, nawet zakwalifikowałem się do mistrzostw Polski w biegach przełajowych w Kielcach w 1974r. Zmagając się z kontuzją kolana zająłem 17 miejsce. Czas po zajęciach szkolnych miałem wypełniony na treningi, a soboty czy niedziele na udział w zawodach. Nie rzadko zdobywałem miejsca na "pudle". Specjalizowałem się w biegach średnich oraz przełajowych. Proporczyk, dyplom uzyskany na zawodach dawał mi wiele radości i satysfakcji. Marzenia o Igrzyskach Olimpijskich nie rzadko spędzały mi sen z powiek. Jednak się nie ziściły choć tak wiele w tym czasie o nich marzyłem. Z perspektywy sięgając pamięcią wstecz nie żałuję, tego, że mogłem swoje lata młodego wieku wykorzystać na czynne uprawianie sportu. Biegi średnie wyrobiły we mnie dużą wytrzymałość, wytrwałość w zrealizowaniu celu, która przydała mi się pracy zawodowej, na studiach i życiu codziennym. Samo uprawianie sportu szczególnie rekreacyj-

nego wzbudza i wywołuje w człowieku wiele pozytywnej energii, chęci do pokonywania trudów codziennego życia oraz wielu radości, wielu miłych wspomnień. Pamiętam ja na mistrzostwach Polski spiker zapowiedział, że z numerem 37 będzie biegł Bronisław Malinowski, miałem ten sam numer tylko w kolorze ciemnozielonym, a on w czarnym, gdy rozbierałem dres to stojące obok starsze małżeństwo z uśmiechem na twarzy do mnie mówili gratulujemy, my wiemy, niech pan nic nie mówi. Nie mogłem im w jakiś sposób zaprzeczyć, że nie jestem tym o którym spiker mówi, chociaż wtedy też miałem wąsa jak mistrz olimpijski.

Profesor Henryk Ekiert nie tylko był dla mnie nauczycielem wychowania fizycznego, wychowawcą klasy przez trzy lata, ale niedoścignionym wzorem osobą o silnym charakterze, charyzmie wzorem do naśladowania. O sportowym trybie życia, a zwłaszcza propagowaniu przez nich sportu wiedziałem za nim nasze drogi życiowe się spotkały. Silna wysportowana sylwetka niczym boksera ekipy amerykańskiej budziła w niejednym zachwyt oraz podziw. Dzięki prof. Ekiertowi miałem szansę na moją przygodę ze sportem. Jako dobry organizator sam przeprowadzał wiele zawodów, prawie na każde nas woził, załatwiał wszelkie formalności był przy-

kładem dobrego menedżera. Umiał swoją wiedzę przekazać nam na treningach, czy też zawodach, które wspólnie z nami przeżywał. Jak trzeba pocieszał, a jak trzeba ganił. Był podpora nie tylko w życiu sportowym, ale i w klasie. Niejednokrotnie pomagał w rozwiązywaniu trudnych problemów dorastającej zbuntowanej jak zwykle młodzieży. Tak, że bardzo miło wspominam mojego wychowawcę, trenera oraz nauczyciela, który oprócz sportu rozwijał w nas pasję turystyki, wycieczek, a zwłaszcza rekreacji. Wpajając w nas swoją pasję do sportu, turystyki i rekreacji umiał nam przekazać uroki życia inne niż szarość dnia codziennego, z dala od polityki i innych niedogodności.

Czesław Andrzej Mulik